Nr 452. Kraków, Sobota 2 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Terminy sejmowe.

Nie ma prawie dnia, w którym nie podawanoby wiadomości o bliższym lub dalszym terminie zwołania Rady państwa i połączonem z nim odroczeniu sesyi Sejmu naszego. Nie słyszeliśmy jednakże, aby ktokolwiek podniósł głos w obronie Sejmu galicyjskiego i zażądał takiego wyznaczenia dla jego prac czasu, iżby spełnić mógł ciążące na nim zadania. Jesteśmy pewni, że gdyby znalazł się polityk-cudotwórca, któryby wskrzesił Sejm czeski i wywołał w nim, choćby chwilowe tylko i sztuczne, objawy żywotności, to bieg całej maszyny państwowej wstrzymanoby z pewnością i czekanoby, choćby najdłużej, z zapartym oddechem, aż Sejm czeski obrady i prace ukończy.

Pomimo nieodłącznych, od każdego zbiorowego, żywego ciała reprezentacyjnego, starć i polemik, Sejm galicyjski należy do najspokojniejszych w państwie. Może właśnie dla tego, przy wymiarze czasu na sesyę sejmową, najmniej liczą się władze centralne z Sejmem galicyjskim. Zwołuje się go i zamyka, względnie odracza, w terminie, który pozostaje rządowi, jako reszta zdawkowa, po obliczeniu innych terminów politycznych. Dość powiedzieć, że tego roku posłowie na 48 godzin dopiero zostali zaproszeni na sesyę przed jej otwarciem. Obecnie znowu słyszymy, że rząd dowolne zupełnie czyni kombinacye, czy i kiedy zwoła parlament, nie krępując się najoczywiściej żadnemi na Sejm galicyjski względami.

Sejm ten właściwie dla rządu centralnego nie istnieje.... Jeżeli do 16 października ukończy obrady, to jego szczęście; jeżeli nie, to zwoła się go powtórnie. Kiedy? Ktożby się o to troszczył? Może w grudniu, może dopiero z początkiem przyszłego roku. Na tem, czy Sejm galicyjski załatwi się bogdaj z budżetem w tym czasie, rządowi oczywiście nic nie zależy.

Jak szkodliwe jest dla toku spraw takie przerywanie sesyi sejmowej, — nie potrzebujemy tłomaczyć. W rzeczywistości traktowanie ich zaczyna się na nowo. Powtóre kraj ma prawo wymagać, aby dano mu sposobność do prowadzenia prawidłowej gospodarki, do regulowania stosunków politycznych i społecznych. Wieczne wystawanie nad Sejmem z nożycami, któremi przeciąć się ma nić jego żywota, wywołuje niepewność i zdenerwowanie, powstrzymujące swobodny tok obrad.

Jeżeli wreszcie nie ma się pewności, czy parlament będzie „żywotnym" — toż należałoby przynajmniej pozwolić żyć tym Sejmom, które żyć chcą i potrafią.

Sejm nasz właściwie rozpoczyna obecnie dopiero prace komisyjne. Żeby już nic innego, to kwestya reformy wyborczej, wdrożona na prawidłowe tory, wymagu czasu i rozwagi, aby załatwioną być mogła. A przecież oprócz tego tyle innych spraw kulturalnych i ekonomicznych wyczekuje załatwienia.

Czy na to wszystko wystarczą dwa tygodnie?

Absolutnie nie widzimy powodu, dla którego Sejm w tak krótkim terminie miałby być odroczony. Przecież Sejm sam powinien dość mieć siły i powagi, aby upomnieć się u rządu o swoje prawa.

Nowe rokowania.

(Telefonem.)

Wiedeń, 2 października.

Marszałek czeski hr. Lobkowitz i namiestnik hr. Coudenhove, zebrali się wczoraj o godzinie 7 wieczorem u prezydenta ministrów bar. Bienertha na konferencyę, która trwała kilka godzin. Omawiano sytuacyę w Radzie państwa po rozbiciu rokowań ugodowych i ewentualne skutki, jakie może to wywrzeć na sesyę jesienną parlamentu.

Minister Zaczek nie powrócił jeszcze z Pragi; jego pobytowi tam przypisują ważne znaczenie, albowiem Zaczek przyjechał do Pragi z konkretnemi propozycyami dla Czechów, za ewentualne umożliwienie spokojnego przebiegu sesyi Rady państwa w jesieni.

Głównie chodzi o to, aby Czesi nadali swej walce przeciw gabinetowi Bienertha łagodniejsze formy i zrzekli się ewentualnej obstrukcyi w Radzie państwa.

Dotąd misya Zaczka nie wydała żadnego rezultatu.

Z przesilenia węgierskiego.

(Tel. „Nowej Reformy").

Budapeszt, 2 października.

Dzienniki zapowiadają, że na następnem posiedzeniu Sejmu w dniu 5 października, przyjdzie do gwałtownych ataków na prezydenta Justha — którego głównie partya ludowa chce zmusić, aby tak, jak wiceprezydenci, zgłosił dymisyę, ponieważ nie jest on wybrany wyłącznie przez partyę niezawisłości, ale jako mąż zaufania całej koalicyi, otrzymał godność prezydenta Sejmu.

Niektórzy przypuszczają, że jeszcze przed 5 października powołany będzie gabinet nieparlamentarny, ponieważ obecny gabinet nie zgodzi się na dalsze odroczenie Sejmu.

Kossuth o sytuacyi.

Wiedeń, 2 października.

Na przybywającego tu Kossutha czekali na dworcu liczni dziennikarze, którzy mu zakomunikowali, że w Austryi wątpią, czy cesarz przyjmie jego propozycyę, albowiem obawia się ustalenia rządów partyi niezawisłości.

Kossuth przyznał, że w sprawie tej nie ma żadnej nadziei. — Dodał jednak, że ogłoszony przez dzienniki jego program rozwikłania sytuacyi nie jest dokładny. — Zdaniem Kossutha, decyzya dziś nie zapadnie i nastąpią dalsze powołania do cesarza.

Na zapytanie, czy wierzy, że uda się utrzymać koalicyę — Kossuth wyraził stanowczą wątpliwość; ale wątpliwem jest także, czy uda się utrzymać na Węgrzech rządy nieparlamentarne — o których prawdopodobieństwie teraz mówią.

Kossuth obstaje przy swoim planie utworzenia jednej partyi rządowej i żąda tylko od korony w sposób uroczysty przyznania Węgrom prawa do ekonomicznej samodzielności. W zamian za to gotów on jest przyznać wszelkie żądane przez koronę konieczności państwowe.

Precz z lordami.

Nie wiążą i szafotów nie stawiają, ale podobnie, jak za wielkiej rewolucyi francuskiej, ruszyła się burżuazya angielska przeciw uprzywilejowanym możnowładcom, przeciw tym lordom, którzy, dosłownie rzecz biorąc, mają w państwie swoje własne państewka, i chce z nimi raz zrobić porządek, a to metodą nowoczesną, tak zw. socyalistyczną, podcinając ich egzystencyę reformami podatkowemi. Walka stoczy się w styczniu przy nowych wyborach do parlamentu. — Liberali idą do tej walki pod hasłem „precz z lordami", konserwatyści pod hasłem „precz z socyalistami".

Jak cel jest podobny, tak podobne są przyczyny, które to przesilenie społeczne wywołały. W obydwu razach są te przyczyny natury ekonomicznej.

Ziemia angielska, jak to już poprzednio podnieśliśmy, znajduje się w posiadaniu niewielkiej ilości rodzin. Większa część gruntów, na których Londyn stoi, należy do siedmiu właścicieli. Grunta wiejskie nie są należycie uprawiane, dużo jest nieużytków. Gruntów nie sprzedają, lecz wydzierżawiają. — Pod budowę domu wydzierżawiano place dawniej na lat 99, dzisiaj wydzierżawiają na lat 40 z tem, że po tym czasie grunt z wszystkiem, co na nim stoi, powraca do właściciela.

Ta sytuacya, że nie można gruntów nabyć, stała się w końcu nieznośną; i to jest główna przyczyna niechęci do lordów. Inna przyczyna w tem leży, że możnowładcy angielscy przez Izbę lordów udaremniają wszelkie reformy społeczne, które ich przywilejom i interesom zagrażają.

Powodem do walki stał się deficyt budżetowy, w tym roku tak wielki, jak jeszcze nigdy nie był. Spowodowały go głównie wydatki na budowę dreadnought'ów i wydatki na ubezpieczenie starców (kto ma lat 70, a nie ma dochodu najmniej 750 kor. rocznie, otrzymuje od państwa rentę, tygodniowo wypłacaną, taką, żeby miał to minimum).

Ażeby deficyt usunąć, przeprowadziła Izba gmin reformę podatku gruntowego i spadkowego. Podatek gruntowy dźwiga się progresywnie od 3 do 15 prc. Dotkliwszym jeszcze byłby podatek spadkowy, bo dochodzący progresywnie aż do 25 prc. Można sobie wyobrazić niszczący skutek takiego podatku, wymierzonego od wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego reprezentującego wartość kilku milionów w budynkach, maszynach i t. p., jeżeliby po śmierci szefa syn jego w kilka miesięcy również umarł.

Czy Izba lordów zatwierdzi te uchwały Izby niższej? Czy popełni to samobójstwo?

Gabinet Asquitha, w którym rolę główną mają Lloyd George i Winston Churchill, ministrowie skarbu i handlu, odmawia Izbie lordów prawa odrzucenia lub zmiany budżetu przez Izbę gmin uchwalonego. Jakoż dotychczas nigdy się nie wydarzyło, żeby Izba lordów nie zatwierdziła budżetu, przez Izbę gmin uchwalonego. A jeżeli Izba lordów nie zatwierdzi budżetu? Na zgromadzeniu w Birmingham powiedział Asquith, że w takim razie będzie Izba gmin rozwiązana, ale przy nowych wyborach będzie się kwestya o coś więcej toczyć, niż o to, czy lordowie mają prawo odrzucać budżet, przez Izbę gmin uchwalony. To, „coś więcej" znaczy radykalną reformę Izby lordów.

W kilka dni później odbył zgromadzenie w tem samym Birmingham przywódca torysów, Balfour. Zwalczając politykę podatkową gabinetu liberalnego, doradzał sanacyę deficytu przez zaprowadzenie ceł. Obóz liberalny odpowiedział mu, że ceł nie płaci zagranica, lecz własna ludność konsumująca, a jeżeli cła mają być wydatne, muszą być cłami obłożone artykuły żywności.

W tej walce ludność robotnicza nie bierze jeszcze wybitnego udziału. Torysi tłómaczą robotnikom, że cła chronią przemysł, a tem samem ich egzystencyę. Ludność robotnicza w Anglii nie zawsze słucha organizacyj socyalistycznych.

Walka zatacza coraz szersze kręgi, coraz częstsze są zgromadzenia, a stronnictwa już werbują wyborców, chociaż do rozwiązania Izby jeszcze daleko. Izba gmin jeszcze bowiem nie ukończyła obrad budżetowych i do Izby lordów rzecz jeszcze się nie dostała. Odzywają się nawet z pośród lordów głosy, żeby teraz walki z liberałami nie podejmować, bo oni są do niej lepiej przygotowani, lecz zatwierdziwszy budżet, żeby wyczekiwać, aż ludność wskutek nowych ciężarów zniechęci się do rządów liberalnych.

Wszystkie oznaki są jednak za tem, że Izba lordów odrzuci budżet i rozwiązanie Izby spowoduje.

Zadania konstytucyonalistów perskich.

II.

Drugiem fatalnem następstwem ustroju feudalnego jest zupełnie nieprawdopodobne ubóstwo ludu, jego całkowita niesprawność podatkowa, której niepodobna podnieść ani więzieniem, ani batami, ani wreszcie ucinaniem nosów lub innemi tego rodzaju sposobami, w jakie obfituje perski system egzekucyi podatkowej. Rzecz naturalna, że w takich warunkach perski skarb państwowy musi zawsze świecić pustkami.

Ale opłakane warunki społeczne nie są jedyną przyczyną tego całkowitego zastoju politycznego Persyi, wobec której Chiny uważać można za państwo bardzo postępowe. Ogromne znaczenie ma w tym względzie charakter stosunków, jakie Persya utrzymywała z otaczającemi ją wielkiemi państwami. I tu także nie będzie bez interesu paralela z losami Turcyi. Otóż oba państwa są już od dawna terenem eksploatacyi dla kapitału europejskiego i jako takie rozdzielone są na t. zw. „sfery wpływów". Różnica polega na tem, że Turcya od dawna była zmuszona utrzymywać stosunki z Europą i że stosunki te musiały być nie tylko ekonomiczne, lecz także polityczne. Turcya musiała prowadzić wojny, zwyciężać i być zwyciężaną, nawiązywać i utrzymywać stosunki dyplomatyczne i t. d., co wszystko zmuszało ją do stopniowego przeistaczania i komplikowania swojego pierwotnego wschodniego mechanizmu państwowego, do wprowadzania zróżniczkowanego systemu administracyjnego, do wyszukiwania nowych źródeł dochodów państwowych, słowem do natężania swych sił. Wszystko to miało ten skutek, że w przededniu swego gruntownego przekształcenia, Turcya posiadała już mechanizm administracyjny typu europejskiego, i że nowy rząd miał już do czynienia z jakością tylko, a nie z formą organizacyi.

W Persyi historya wpływu europejskiego ułożyła się odmiennie. Oddalona od centrów europejskiego życia, pozbawiona sił morskich i lądowych, nie stykająca się z państwami kulturalnemi, Persya nie miała tej potrzeby, co jej sąsiadka intezywnego, politycznego życia międzynarodowego, które — jak widzieliśmy — pociągnęło za sobą w Turcyi szereg wewnętrznych przekształceń natury administracyjno-finansowej. Persya zachowała swoją starą formę rządu z właściwą państwom fedalnym organizacyą hierarchiczną, nie rozdzieloną wedle funkcyj, ale wedle przestrzeni. Wielki chan feudalny jest tam do dzisiaj na przestrzeni swoich posiadłości nieograniczonym przedstawicielem wszelkiej władzy, zarówno wojskowej, jak policyjnej i sądowej.

Z takim średniowiecznym ustrojem państwowym, z taką archaiczną strukturą ekonomiczno-społeczną weszła teraz Persya na drogę konstytucyjnego życia państwowego. Łatwo zrozumieć, że główne zadanie konstytucyonalistów perskich polega przedewszystkiem na zastąpieniu politycznego feudalizmu przez silną władzę centralną, na stworzeniu skomplikowanej maszyny administracyjnej, wreszcie na usunięciu ekonomicznego feudalizmu przez wytworzenie silnej, i wolnej klasy włościańskiej, z innemi klasami równoprawnej.

Wszystkie te trzy reformy łączą się z sobą organicznie i razem stanowią kardynalny warunek odrodzenia Persyi. Państwo nowożytne nie znosi feudalizmu, który też reformatorowie Persyi muszą co rychlej zastąpić innemi, wyższemi instytucyami. Dopiero po wyswobodzeniu ludności z pod jarzma feudalnych chanów i po stworzeniu odpowiedniej machiny administracyjnej, parlament perski będzie mógł zabrać się do szeregu innych reform, mających na celu kulturalne podniesienie państwa i społeczeństwa perskiego.

Bank krajowy a parcelacya.

Przedłożone Sejmowi tegoroczne sprawozdanie galic. Wydziału krajowego o Banku krajowym zawiera znów obszerny ustęp, poświęcony sprawie parcelacyi, który niezawodnie wywoła na nowo przycichłe jedynie w ostatnim czasie, lecz nie załatwione jeszcze spory o rozdrabnianiu wielkiej własności w Galicyi na mniejsze i małe obszarowo jednostki gospodarcze. Spory te toczyły się od lat kilku w prasie i w Sejmie, przybrały ostrą formę na odbytym w roku 1906 w Krakowie zjeździe prawników i ekonomistów polskich, a mają, jak wiadomo, podkład, a nawet charakter nie tyle ekonomiczny, ile partyjno-polityczny. Stronnictwo konserwatywne od samego początku niechętnem okiem spoglądało na stopniowe rozbijanie większej własności ziemskiej, tej głównej swojej politycznej twierdzy, i pragnęłoby tę ewolucyę społeczno-ekonomiczną jeżeli już nie zupełnie powstrzymać, to przynajmniej znacznie ograniczyć i utrudnić, mimo że głównie właśni jego szeregowcy w praktyce aż nadto chętnie oddają ziemię swoją na parcelacyę. Gdy zaś stosunki rzeczywiste okazały się silniejszemi od pragnień społeczno-politycznych naszych konserwatystów, wyłoniło się po ich stronie nowe żądanie, a mianowicie, ażeby przy rozdrabnianiu wielkiej własności unikano zbytniego rozdrabniania ziemi na miniaturowe parcele, a tworzono gospodarstwa tak zwane średnie, co najmniej 20 hektarów obejmujące, któreby naturalnie, stosownie do całego swego charakteru gospodarczego, grawitowały znów ku większej własności. Przedmiotem zaciętych sporów był zwłaszcza od lat kilku lwowski „Bank parcelacyjny", instytucya spółkowa, rozwijająca u nas najszerszą akcyę parcelacyjną — i to z początku głównie przy pomocy kredytu, udzielonego mu przez Bank krajowy. Ze strony konserwatywnej zarzucano mu zbyt radykalny sposób działania na tem polu, ze strony wszechpolskiej zaś, że nie uwzględnia należycie interesów narodowo-polskich we wschodniej części kraju. Kampania ta wydała w roku 1905 taki skutek, iż uchwałą sejmową z 7 listopada tego roku utrudniono Bankowi parcelacyjnemu przez rozmaite obostrzenia kredyt w Banku krajowym.

Do sprawy tej powrócił Sejm w roku zeszłym, widocznie już pod wpływem zmienionych partyjnych stosunków w jego łonie, a tem samem i zmienionych zapatrywań na kwestyę parcelacyi. Podczas zeszłorocznej jesiennej sesyi powzięto bowiem uchwałę, wzywającą Wydział krajowy, ażeby w porozumieniu z dyrekcyą Banku krajowego wydał niezwłocznie zarządzenia w celu ułatwienia działającym, w myśl uchwał sejmowych, instytucyom pośrednictwa parcelacyjnego korzystania z kredytu w Banku krajowym. W uchwale tej powiedziano, że Sejm, stojąc „in merito" na stanowisku uchwalonych przez siebie w listopadzie r. 1905 rezolucyj „parcelacyjnych", poleca Wydziałowi krajowemu zbadać, czy na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie byłaby pożądana rewizya tych rezolucyj pod względem przepisanych tam formalności. Dotyczące wnioski miał Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi jeszcze podczas zeszłorocznej sesyi, czemu przeszkodziło rychłe przerwanie i odroczenie sesyi sejmowej.

Obecne sprawozdanie Wydziału krajowego jest wynikiem tej zeszłorocznej uchwały Sejmu. Brzmi ono dla przeciwników szerokiej i radykalnej parcelacyi bardzo nie wesoło. Wydział krajowy stwierdza w niem bowiem fakt, przewidziany z góry przez tych, którzy bez uprzedzeń partyjno-politycznych patrzą na sprawę parcelacyi, że uchwalone wowczas ograniczenia kredytowe w niczem nie zmniejszyły akcyi parcelacyjnej ani Banku parcelacyjnego, ani innych pokrewnych

Rewolucya rosyjska.

Ludwik Kulczycki: „Rewolucya rosyjska". Od dekabrystów do wędrówki w lud 1825 — 1870. Z 26 portretami uczestników ruchu rewolucyjnego. Lwów, 1909. Nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego.

Niedawno pojawiła się w handlu pięknie wydana książka, stanowiąca pierwszy tom dzieła pod powyższym tytułem. Autor jego Ludwik Kulczycki znany zaszczytnie z poprzednich swoich prac z dziedziny polityki, ekonomii i socyologii, wziął sobie za zadanie przedstawić czytelnikom polskim dzieje ośmdziesięcioletniej walki wolnościowych żywiołów rosyjskich z samodzierżawiem carskiem.

W dzisiejszych warunkach politycznych, w których archiwa rządowe, zawierające ogromną większość najważniejszych źródeł do dziejów tej walki, szczególniej w drugim jej okresie, długo jeszcze dla badaczy całkowicie pozostaną niedostępne, zadanie to jest szczególnie trudne, a przy ścisłem pojmowaniu celów historyka, niemal niewykonalne. To też Kulczycki, nie kusząc się bynajmniej o samoistne badania źródłowe, oparł się w swojem dziele — o ile o tem można z pierwszego tomu wnosić — na historyografii rosyjskiej, która w ostatnich 4-ch latach „wolności" rosyjskiej, rozwinęła się bardzo znacznie, głównie dzięki uprzystępnieniu dla badaczy źródeł archiwalnych, odnoszących się przedewszystkiem do spisku Dekabrystów i młodszych od nich o jakie lat dwadzieścia Petraszewców. Oprócz tego dzięki staraniom samych rewolucyonistów, ogłoszono w ostatnich czasach mnóstwo dokumentów do historyi rewolucyi rosyjskiej („Byłoje"), więc pamiętników, wspomnień, listów, mów, sprawozdań sądowych i t. p., które, traktowane z należytym krytycyzmem, umożliwiają do pewnego stopnia odtworzenie prawdziwego obrazu rewolucyi rosyjskiej, jej ludzi i ich czynów.

Kulczycki, znając doskonale opartą na tych wszystkich źródłach literaturę historyczną rosyjską, daje nam dokładny, może aż przerysowany miejscami obraz akcyi rewolucyjnej w Rosyi od pierwszych jej przejawów na początku wieku dziewiętnastego aż do spisku Nieczajewa. Omówiwszy pierwsze płody krytycyzmu społeczno-politycznego, który pod wpływem wielkich prądów filozoficznych i reformatorskich, idących na wschód z zachodu Europy, obudził się był w Rosyi pod koniec ośmnastego wieku, przedstawia autor bardzo obszernie historyę tajnych stowarzyszeń za czasów Aleksandra I i zrodzony z nich pierwszy wielki akt rewolucyi rosyjskiej — spisek Dekabrystów. W literaturze polskiej jest to pierwszy wyczerpujący opis tej krwawej tragikomedyi, która rozegrała się w dniu 14 grudnia 1825 roku na placu Senatorskim w Petersburgu, stając się pierwszym wstrząsającym epizodem tej walki nierównej, którą ciągle jeszcze — jak się okazuje — zaspany Ilia Muromiec rosyjski po dzień dzisiejszy prowadzi z wyszkolonymi przez Niemców dziedzicami chanów mongolskich.

Obszernie i z pietyzmem przedstawia autor społeczno-polityczne poglądy Dekabrystów, poświęcając wiele czasu i pracy na zaznajomienie czytelnika polskiego z programami Pestela i Murawiewa i z charakterem najważniejszych działaczy w tej pierwszej próbie przeistoczenia caratu w federacyjną monarchię, czy też w centralistyczną republikę.

Przedstawiwszy w dalszych kilku rozdziałach szereg niefortunnych usiłowań rewolucyjnych w okresie reakcyi mikołajewskiej i stan społeczeństwa rosyjskiego po wojnie krymskiej, Kulczycki analizuje gruntownie nowe prądy filozoficzne i ekonomiczno-społeczne, nurtujące w owym czasie narastającą dopiero inteligencyę rosyjską i daje trafne i obszerne charakterystyki najwybitniejszych reprezentantów tych prądów — Czernyszewskiego i Dobrolubowa.

Ostatni największy rozdział pierwszego tomu poświęca autor historyi ruchu rewolucyjnego w okresie po zniesieniu pańszczyzny (1861—1870). Cały ten w doniosłe wypadki bardzo obfity okres nietylko historyi rewolucyi, ale wogóle w historyi Rosyi, opracował Kulczycki bardzo sumiennie i szczegółowo. Całe to wrzenie, jakie po uwłaszczeniu włościan ogarnęło społeczeństwo rosyjskie, rokując w pierwszych szczególniej latach, tak piękne nadzieje, i wszystkie tego wrzenia objawy i produkty omawia autor z protokolarną wprost drobiazgowością. Powstanie pierwszej „Ziemli i woli", charakterystyki najwybitniejszych działaczy rewolucyjnych owej epoki: Serno - Sołowiewicza, Hercena, Bakunina i Nieczajewa są obszerne i mogą stanowić obfite źródło informacyj.

Kilka ostatnich rozdziałów tej części swego dzieła poświęcił Kulczycki przedstawieniu zapatrywań rewolucyonistów rosyjskich na polskie dążenia wolnościowe, tudzież tych krótkotrwałych stosunków, w jakich kierownicy naszego powstania styczniowego pozostawali do przewódców rewolucyi rosyjskiej.

Z ostateczną oceną dzieła potrzeba naturalnie wstrzymać się aż do pojawienia się drugiego jego tomu, tem bardziej, że pod wieloma względami będzie on znacznie do opracowania trudniejszy, niż pierwszy. Teraz jednak można powiedzieć już, że autor w zbytniem dążeniu do dokładności i dokumentalności zatraca w znacznym stopniu poczucie perspektywy i plastyki, w przedstawianiu wypadków i ludzi. Wskutek tego czytelnik z trudnością tylko znajduje właściwą oryentacyę w tej masie faktów najczęściej chronologicznie tylko uporządkowanych i razem z nadmierną stanowczo ilością „in extenso" zamieszczonych dokumentów w rodzaju programów, proklamacyj i t. p., surowy zaledwie stanowiących materyał. Bez tej oryentacyi zaś niepodobna uchwycić wątku ewolucyi, w której rozwijały się wypadki rewolucyjne w Rosyi, a którego wykrycie jest głównem zadaniem ich badania.

Ta pewna surowość w opracowaniu przedmiotu stoi w przyczynowym związku z drugim brakiem dzieła Kulczyckiego, mianowicie z niedostatecznem uwzględnieniem i zbadaniem stosunku, w jakim każdy ważniejszy akt rewolucyjny pozostawał do danego ogólnego momentu historyi rosyjskiej.

Wprawdzie pracę swoją poprzedził Kulczycki wstępem historyozoficznym, w którym na podstawie kilku autorów rosyjskich charakteryzuje po krótce rozwój dziejowy Rosyi, jego tendencye główne i wpływ na społeczną strukturę narodu rosyjskiego, ale uwagi te aczkolwiek najzupełniej trafne, są zbyt ogólne, aby mogły uzupełnić brak wyjaśnienia związku pomiędzy całokształtem życia narodu, a poszczególnymi jego przejawami, bez którego historya staje się tylko mniej lub więcej dokładnym spisem faktów, zwyczajną kronikę klasztorną.

Zasadniczy ten brak w książce Kulczyckiego uderza tem bardziej, że autor, jako socyalista jest sam zapewne zwolennikiem materyalistycznego pojmowania dziejów, a mimo to tak starannie oczyścił swoje dzieło z wszelkiego „materyalizmu", przy umiarkowanem użyciu w każdej historyi wielce pożytecznego.

Z tem wszystkiem jednak p. Kulczycki przysłużył się rzetelnie piśmiennictwu naszemu, obdarzając je dziełem, które jako źródło dokładnych a częstokroć wprost wyczerpujących informacyj o rosyjskim ruchu rewolucyjnym, może być bardzo pomocnem dla tego, kto ruch ten pragnie dokładniej poznać i trafniej oceniać.

Książkę wydała lwowska księgarnia Połonieckiego bardzo starannie, ilustrując ją portretami najwybitniejszych działaczy rewolucyi rosyjskiej.

Konstanty Srokowski.

mu instytucyj spółkowych dla tego samego celu. Postarały się one bowiem o kredyt w innych instytucyach finansowych lub z innych wogóle źródeł i w niczem nie zredukowały ani swego działania, ani szybkiego tempa swoich interesów.

Instytucyj spółkowych o charakterze przeważnie lub wybitnie parcelacyjnym, jest w kraju naszym ośm, sześć polskich i dwie ruskie, a mianowicie „Bank parcelacyjny" we Lwowie, „Bank ziemski" w Krakowie, „galicyjski Bank ziemski" w Łańcucie, „Spółka ziemska" w Stanisławowie, „Bank dla ziemian" w Kopyczyńcach, „Spółka parcelacyjna w Siedliskach", dalej „Krajowy Sojuz Kredytowy" i Towarzystwo „Zemla" we Lwowie. O działalności dwóch ostatnich spółek (ruskich) sprawozdanie Wydziału krajowego nie zawiera dat ściślejszych, natomiast podaje je z działalności sześciu pierwszych instytucyj parcelacyjnych polskich. Wykazują one, że wszystkie te instytucye rozparcelowały dotychczas 40.606 morgów ziemi, kosztem 25,375.300 koron. Z cyfry tej na sam tylko Bank parcelacyjny przypada 28.795 morgów, w cenie 16,164.000 kor., a na Bank w Łańcucie 7742 morg, w cenie 1,680.000 koron. W ręku obu tych parcelacyjnych zakładów pozostało w końcu roku 1908 jeszcze nie rozparcelowanych 15.700 morgów — a nadto ofiarowano im na ten cel już dalszych kilkaset majątków ziemskich.

Cyfry te dowodzą, jak olbrzymie rozmiary przybrało u nas rozdrabnianie wielkiej własności.

Równocześnie atoli nasuwają one wniosek, że ruch, objawiający się z tak żywiołową wprost siłą, wymagałby zaiste z przyczyn czysto naturalnych, niczem już ograniczyć się nie da, że wszelkie ku temu zmierzające środki sztuczne chybią celu. Tymczasem, jak się zdaje, w kołach Banku krajowego inne jeszcze panują zapatrywania na tę sprawę. Dyrekcya tego banku oświadcza się i teraz jeszcze przez usta Wydziału krajowego przeciwko udzielaniu spółkom parcelacyjnym znaczniejszego kredytu, a uzasadnia swoje stanowisko obecnie względami, a raczej wątpliwościami i trudnościami techniczno-finansowemi.

Według sprawozdania Wydziału krajowego, nie zaleca się odstąpić od istniejących dotychczas utrudnień i ograniczeń kredytowych dla instytucyj parcelacyjnych, ponieważ ich działalność nie jest finansowo racyonalna. Wiodomy przez nie w parcelacye kapitał przekracza bowiem ogromnie własny ich kapitał, a w tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla tych, którzy udzielają im kredytu, jako też dla własnych ich członków. Odnosi się to zwłaszcza do Banku parcelacyjnego, który wobec ciążących w jego parcelacyach blisko 8 milionów koron rozporządza własnym kapitałem 165.500 koron.

Stosunek ten jest rzeczywiście anormalny i zbyt — śmiały. Jednakże instytucyj tego rodzaju nie można mierzyć miarą innych Spółek kredytowo- lub zarobkowo-finansowych. Zupełnie też chybiło celu odwołanie się Wydziału krajowego na przykład Spółek poznańskich, gdyż ich działalność wykazuje właśnie coś przeciwnego. Sprawozdanie Wydziału krajowego opierając to głównie cyframi poznańskiego „Banku Ziemskiego", a zatem tej właśnie instytucyi tamtejszej, która parcelacye wprost zabagniła, a raczej odłożyła „ad acta" i dziś trudni się głównie spekulacyą na papierach wartościowych; natomiast bagatelizuje się lub fałszywie przedstawia działalność innych poznańskich Spółek parcelacyjnych, wśród których znajdują się przecie tak potężne instytucye, jak „Bank parcelacyjny" i „Spółka parcelacyjna" w Poznaniu, które razem dziesięćkroć więcej zdziałały, niż „Bank Ziemski".

W obu zaś tych instytucyach stosunek obcych kapitałów do ich własnych, według zapatrywań Banku kraj. także anormalny, w pierwszej bowiem wynosi 700 tysięcy (własnych) na 7 milionów obcych, w drugiej 1,400.000 na 6 i pół miliona.

Jeśli więc Wydział krajowy na podstawie tych przykładów i innych względów stawia dalsze, twarde warunki instytucyom parcelacyjnym, to posuwa się w swojej ostrożności może zbyt daleko, i jeśli Sejm uwzględni jego postulaty, osiągnie jedynie to, że Bank krajowy straci do reszty wpływ na ruch parcelacyjny i ruch ten naprawdę dopiero wejdzie na tory „dzikiej" spekulacyi, szkodliwej dla kraju i jego ludności.

Niemcy galicyjscy wobec reformy wyborczej.

Agitacya antipolska, uprawiana przez emisaryuszów wszechniemieckich wśród kolonistów niemieckich w Galicyi, przybiera coraz bardziej charakter prowokujący i agresywny. Wydawany dla tej agitacyi znany „Deutsches Volksblatt für Galizien", który jako siedzibę swej „Geschäftstelle", czyli administracyi, podaje na nagłówku Przemyśl, a redagowany jest w Bielsku, drukowany zaś w Białej, obdarzył już kraj nasz nazwą „Deutsch-Galizien", której używa stale ku wielkiej radości Wszechniemców austryackich i hakatystów pruskich, występując z coraz nowemi pretensyami do tego rzekomo niemieckiego kraju. Rozpoczął on od pewnego czasu prawdziwie szpiegowską robotę wobec urzędników państwowych w Galicyi i denuncyuje skwapliwie każde ich rzekome wystąpienie przeciwko niemczyźnie.

W jednym z ostatnich numerów tego pisma znajdujemy trzy takie denuncyacye. Jedna z nich dotyczy pewnego urzędnika pocztowego ze Lwowa, któremu pismo to grozi prokuratoryą i sądem karnym, oraz „dyscyplinarką" ze strony ministerstwa handlu za — obrazę cesarza Wilhelma, popełnioną podobno na pewnem zebraniu w jednej z gmin niemieckich w Galicyi; druga sędziego p. F., a trzecia pewnej manipulantki pocztowej, która wzbrania się rozmawiać z Niemcami po niemiecku podczas służby. Spodziewamy się, że nasze władze krajowe nie omieszkają w danym razie wziąć w obronę tych urzędników przed ewentualnemi skutkami tej niegodziwej denuncyacyi i przytaczamy je jedynie dla należytego scharakteryzowania „niemieckiej roboty" w naszym kraju.

Obok tych niegodziwych intryg kierownicy wszechniemieckiej agitacyi występują atoli z pretensyami, które zasługują na baczną uwagę całego ogółu polskiego w naszym kraju. Otóż „Volksblatt" ogłasza także postulat przyznania Niemcom galicyjskim osobnej narodowej reprezentacyi w Sejmie.

W artykule wstępnym, omawiającym sprawę sejmowej reformy wyborczej, czytamy między innemi:

„Jeśli kiedy, to dziś jest wskazane, ażeby „niemieccy Galicyanie" („Deutsch-galizier") pokazali, iż nie pozwolą się dłużej traktować w dotychczasowy, tak ubliżający im sposób. Należy popróbować wszelkich dróg i środków, ażeby zastrzedz należyte prawa istniejącej w Galicyi faktycznie i prawnie trzeciej narodowości, t. j. Niemców. Pierwszym aktem w tym kierunku, który natychmiast przedsięwziąć należy, powinno być wysłanie deputacyi „niemieckich Galicyan" do Sejmu z żądaniem uwzględnienia Niemców przy dokonać się mającej reformie wyborczej. Równocześnie należy w Wiedniu rządowi i posłom niemieckim z naciskiem zwrócić uwagę, że skazanie wysłanych czasu swego przez rząd do Galicyi Niemców na wieczną polityczną niemoc, nie może być dłużej cierpiane. Wreszcie zaś przywódcy Niemców w poszczególnych gminach powinni w kontakcie z przyjaźnie dla nas usposobionemi kołami tutejszej ludności, mianowicie z Rusinami i umiarkowanemi sferami polskiemi(!) starać się o wytworzenie zrozumienia dla naszych tak wysoce uzasadnionych i uprawnionych postulatów. Nienależy także odsuwać pomocy żydów. O ile nie możemy pragnąć zmieszania się tutejszych żydów i Niemców, o tyle z drugiej strony musimy przez nawiązanie stosunków z przyjaźnie dla Niemców usposobionymi żydami wzmocnić nasze stanowisko. Jest zresztą rzeczą prawdopodobną, że narodowcy żydowscy, którzy już przy ostatnich wyborach do parlamentu zdobyli w Galicyi cztery mandaty, starać się będą o to, ażeby w razie ustanowienia katastru narodowego w nowej sejmowej ordynacyi wyborczej z Galicyi, uznani zostali za odrębną narodowość. Z naszego stanowiska możemy to tylko pochwalić. W rzeczywistości bowiem żydzi, różniący się od innych tutejszych narodów nietylko religią, lecz także właściwościami swej rasy, stanowią narodowość odrębną.

„Czy taki kataster narodowy uchwalony zostanie, trudno przewidzieć. Bez względu atoli na to, co się stanie, Niemcy galicyjscy nie pozostaną już bezczynnymi widzami tej walki. Mimo niepewności, czy już teraz osiągną jaki sukces, będą walczyć o swoje prawa, w nadziei, że w końcu jednak odniosą zwycięstwo".

Oto treść tego prowokującego elaboratu. Wiemy teraz, jakiemi drogami Niemcy pragną wtargnąć do Sejmu galicyjskiego i wytworzyć tam kwestyę niemiecką. Zakusom tym należy jak najrychlej z całą stanowczością położyć tamę, ponieważ w razie dalszego połowicznego, według naszego zwyczaju, traktowania tej sprawy, może z niej powstać naprawdę groźne dla nas niebezpieczeństwo. Na wypadek zaś, gdyby znana „lex Kolisko-Axmann" miała uzyskać sankcyę cesarską, i stać się prawem, należałoby jaknajspieszniej w ten sam sposób zapobiedz wytwarzaniu się niemieckiego agitacyjnego szkolnictwa w Galicyi.

Stosunki w sądownictwie śląskiem.

(Koresp. „N. Reformy").

Cieszyn, 30 września.

Urzędowanie w sądach śląskich i pokrzywdzenia ludności polskiej w prawach językowych na Slązku, jest dzisiaj jeszcze wielką raną, wołającą o rychłą sanacyę. Jest naturalnem i podstawowem prawem każdego narodu, zagwarantowanem mu w Austryi ustawami zasadniczemi, iż w sądach i urzędach ma prawo mówić i szukać sprawiedliwości w swoim własnym języku.

Jakie skutki i szkody pociąga za sobą przeciwny stan rzeczy, jest jasnem: W najważniejszych sprawach, dotyczących posiadania własności, czci, wolności, często życia, otrzymują obywatele Polacy na Slązku Cieszyńskim wszelkie wezwania, ogłoszenia, wyroki i załatwienia sądowe tylko w języku niemieckim. Bardzo często tego nie rozumieją, tłomaczenie zaś tych aktów wymaga niepotrzebnej straty czasu, kłopotu i pieniędzy. Protokoły są z reguły po niemiecku spisywane, języka polskiego sędzia często nie rozumie, czesto postępowanie karne i cywilne odbywa się na zupełnie mylnej faktycznej podstawie, wyrok zapada także mylny, w języku niemieckim, którego polska strona nie rozumie. Sprawiedliwość wymierza się wśród takich warunków i takich „uprawnień" językowych, iż nie może odpowiadać celowi, a raczej urąga często idei sprawiedliwości.

I taki stan panuje niestety wszędzie w sądach śląskich, o ile dotyczy polskiego języka. Tak się dzieje w Bielsku, Strumieniu, Jabłonkowie, Skoczowie, Cieszynie, Frysztacie, Boguminie i t. d. Podania i skargi, pisane po polsku, przyjmuje się tak „z biedy", ale zawsze załatwia się je po niemiecku. Niemieckie są wezwania na rozprawy, niemieckie są wyroki skarg, wniesionych po polsku, niemieckie są uchwały egzekucyjne, w odpowiedzi na wnioski, pisane po polsku.

Często bardzo polska strona nie wie z takiego sądowego zawiadomienia niemieckiego, czy jej sprawa przychylnie, lub też niekorzystnie załatwioną została; często nie wie, że tej stronie służą jeszcze liczne prawne środki obronne. Powszechnie się zdarza, że polska strona nie stawia się na terminie, bo wezwania nie rozumie i proces przegrywa, traci środki prawne i ponosi stratę materyalną i moralną.

Polskie podania hipoteczne (intabulacyjne) załatwiają sądy z reguły po niemiecku, po niemiecku wyłącznie wpisuje się do ksiąg gruntowych zmiany własności, długi, ciężary i t. d. Często więc Polak, właściciel gruntu lub realności, nie wie, jaki jest hipoteczny stan jego nieruchomości, bo nie rozumie wpisu na jego kartach.

Zeznania polskich świadków z reguły protokołuje się po niemiecku, tak w procesach cywilnych, jak i karnych. Dzieje się to często kosztem prawdy materyalnej i formalnej, kosztem niebezpieczeństwa świadków i polskich stron. Wyższe instancye, jeśli nie przesłuchują na nowo świadków, to rozstrzygają w sprzeczności z zasadą bezpośredniości na podstawie wątpliwego, często niedokładnego tłómaczenia. Wnioski polskich oskarżycieli załatwia się po niemiecku, wyroki wydaje się również po niemiecku, nawet takie wyroki karne, które decydują o życiu, czci i wolności obywatela.

Taki stan rzeczy sprzeciwia się pojęciom humanitarnym, pisanemu prawu, historycznym i faktycznym stosunkom narodowościowym na Śląsku.

„Ślązacy" nieśmiało upominają się o polski język w sądach, przyzwyczaili się po prostu do tego niesłychanego nadużycia, podpisują zwykle niemieckie protokoły. A sędzia Czech lub Niemiec z własnej inicyatywy nie będzie namawiał do polskiego urzędowania. Sędzia Polak jest na Śląsku białym krukiem. A że język polski na Śląsku jest językiem krajowym, „landesüblich", że jest językiem historycznej, 250-tysięcznej ludności polskiej, że ta ludność ma prawo żądać w sądach polskiego urzędowania, dowodzić nie potrzeba. To zalezy tylko od Polaków śląskich. Trzeba chcieć, tylko nie wszyscy „chcą chcieć".

Slązak.

Sukces i porażka.

Jak już z depesz wiadomo, wojska hiszpańskie zajęły we środę rano pasmo gór Gurugu, główne siedlisko band kabylskich. Ostateczne to opanowanie ważnej pozycyi, koło której tyle krwi przelano, nastąpiło już bez nowych walk. Gdy konnica hiszpańska, a w ślad za nią piechota, wpadły na stanowiska górskie, z których Kabylowie do niedawna jeszcze morderczym ogniem prażyli Hiszpanów, nie napotkano tam już większych oddziałów wroga. Opuścił on te stanowiska poprzedniej nocy — w wielkim, jak się zdaje, pośpiechu, z obawy przed oskrzydleniem lub zupełnem osaczeniem. W jednym z wąwozów pasma Gurugu czekał Hiszpanów straszny wprost widok. Leżało tam przeszło 60 okropnie zeszpeconych zwłok hiszpańskich żołnierzy i oficerów, którzy w dawniejszych walkach wpadli ranni w ręce dzikiego wroga.

Szybkie wycofanie się Kabylów z gór Gurugu świadczy o wielkiej ich przezorności. Spostrzegli oni w porę, że wobec wielkiej obecnie liczebnie siły wojsk hiszpańskich i dokonanego przez nie obejścia tego pasma górskiego, nie zdołają się tam utrzymać, że w razie zupełnego osaczenia groziłaby im konieczność bezwzględnej kapitulacyi. Już od tygodnia bowiem wojska hiszpańskie powoli wprawdzie, lecz stale posuwały się od strony Melilli i z półwyspu Tres Gorras ku południowi po obu stronach pasma Turugu, a po zajęciu miasta Seluanu z jednej, a miejscowości Suk-el-Arbad z drugiej strony, oba skrzydła hiszpańskie zbliżyły się do siebie tak, że każdej chwili przeciąć mogły Kabylom na Gurugu ostatnią drogę odwrotu. Zanim to atoli nastąpiło, Kabylowie zręcznie wycofali się z groźnej dla nich sytuacyi.

Gdy w środę rano na najwyższym szczycie Gurugu pojawiła się chorągiew hiszpańska, działa Melilli powitały ją salwą tryumfalną. Wieść o tym sukcesie wywołała wielką radość w Hiszpanii i spowodowała tam zupełny przewrót w opinii publicznej. Miejsce dotychczasowego pesymizmu zajął wielki zapał wojenny. Niektóre dzienniki wyrażały już nadzieję, że wojna rychło się teraz skończy i rozważały już kwestyę odszkodowania, jakie zmuszony będzie zapłacić sułtan Mulej Hafid, podobnie, jak jego ojciec w roku 1893.

Radość ta niestety nie trwała długo. Tego samego dnia, w którym Hiszpanie zajęli góry Guruga, szczep kabylski, Benitikar, uderzył niespodziewanie na obóz generała Sotomayora, w miejscowości Zoco-el-Had i zadał jego oddziałowi dość znaczne straty. W walce tej polegli po stronie hiszpańskiej jeden major, jeden sierżant i czterech żołnierzy, a trzech oficerów i przeszło 20 szeregowców odniosło rany. Dzisiejsze ranne depesze donoszą zaś o nowym, jeszcze groźniejszym napadzie Kabylów, który skończył się ciężką porażką Hiszpanów. Był to napad na silny rekonesans, pod dowództwem generała Diaz Vicario, który sam zginął w walce. Obok niego poległo trzech oficerów i 14 żołnierzy, a około 180 odniosło rany. Dalej donoszą, że wielkie zastępy Kabylów zbliżają się do Seluanu, ażeby wyprzeć stamtąd Hiszpanów.

Napady te dowodzą, że Kabylowie bynajmniej nie stracili ducha, ani ochoty do dalszej walki, a niemniej, że nie brakuje im jeszcze amunicyi. Wobec tego na rychłe zakończenie wojny, tak uciążliwej i niebezpiecznej dla Hiszpanii bynajmniej się nie zanosi. Przez zajęcie pasma Gurugu zyskali oni wprawdzie swobodę ruchu w okolicy Melilli — poza tem atoli nie wiele zyskali. W miarę też, jak posuwać się zaczną w głąb Rifu, trudności kampanii wprost potęgować się będą.

Z wystawy Tow. sztuk pięknych w Krakowie.

Po usunięciu wystawy starych mistrzów, urządzonej przez hr. Mycielskiego, opróżniona świetlica użyczyła gościny kilku interesującym nowościom, które w chwili obecnej stanowią urozmaicenie pewnej jednostajności wrażeń, jakiej dostarcza niezamknięta jeszcze pośmiertna wystawa pejzażów ś. p. Michała Pociechy.

Na pierwszem miejscu rzuca się w oko dużych rozmiarów portret ś. p. Andrzeja Potockiego, pędzla Józefa Krzesza. Twórca tego płótna ma już ustaloną slawę, jako jeden z najsumienniej i najpoważniej zadanie swe pojmujących portrecistów. Wszystko, czego szukać należy w dobrym portrecie, znaleść można w tem interesującem dziele, dającem pełną charakterystykę indywidualizmu artysty. Przedewszystkiem wyborny rysunek głowy, odcinający się, dzięki umiejętnemu oświetleniu, bardzo dobrze od tła. Podobieństwo rysów uchwycone z ogromną wiernością — być może, że wyraz twarzy cokolwiek za surowy i groźny, oddaje jednak trafnie pewne cechy typowe tej niezapomnianej postaci. Sposób malowania przypomina metodę najlepszych mistrzów portretu: Pochwalskiego, Horowitza i Laszló, kładących cały wysiłek, aby w wyrazie twarzy dać pełną charakterystykę materyalną i duchową modelu. Artysta miał zadanie trudniejsze do rozwiązania, bo malował portret z pamięci, posługując się fotografią. Mimo to potrafił tchnąć ducha w swe dzieło, które w całości i szczegółach ma niewątpliwie wybitne piętno talentu i ogromnej rutyny Krzesza.

Obraz przedstawia ś. p. namiestnika w pozycyi siedzącej, w bogatym stroju polskim, z laską marszałkowską w ręku. Akcesorya stroju — piękne futro podbite ciemno-wiśniowym aksamitem, jasnopomarańczowy kontusz i wszystkie szczegóły polskiego stroju traktowane są z rzadko spotykaną dziś starannością i ogromnym nakładem pracy. Czego brak jedynie Krzeszowi, to spokoju — to pewnego zrównoważenia w kolorystyce. Zawsze zauważyć można u tego artysty pewną skłonność do przejaskrawienia strony kolorystycznej. Ten rozpęd temperamentu artystycznego zapewnia czasem artyście efekta doraźne, ale często także w poważnem dziele, jak portret ś. p. Potockiego, zostawia pewien ślad nazbyt wielkiej gorączki tworzenia, ze szkodą artystycznej harmonii całości dziełu. Niezależnie od tego portret ś. p. Potockiego zaliczyć należy do najcelniejszych portretów, jakie mieliśmy w ostatnich latach na krakowskiej wystawie.

Miłą niespodziankę zgotowała swym zwolennikom p. Olga Boznańska w nowej dla swego talentu dziedzinie kwiatowej. Dwie silnie kolorystyczne wiązanki kwiatów przypominają żywo techniką i sposobem malowania ten sam pędzel, który tak niezwykle święcił tryumfy w portrecie. Oczywiście drobiazgi te, rzucone od niechcenia na płótno w chwili odpoczynku, nie mają tych walorów artystycznych, co inne dzieła Boznańskiej, ale w każdym razie zatrzymują oko, jako obrazki, mające swą poezyę wymowy.

P. Krzeszowa jest jedną z lepszych u nas malarek kwiatów. Maluje je z całą drobiazgowością, z całą wiernością ich anatomicznej budowy. Mogłaby doskonale ilustrować atlasy botaniczne i najsurowszy znawca nie wykazałby tam błędów. Dwa jej obrazki, jeden odtwarzający owoce, drugi wiązankę astrów, zwracają uwagę nietylko ładnym rysunkiem, ale i pełnem wdzięku ujęciem.

Rzadko wystawiający swe prace w ostatnich czasach autor „Długosza", p. Antoni Gramatyka dał poprawnie malowane, wdzięczne dla oka, wnętrze podwórza wiejskiego. P. Trzcińskiego „Kobieta siedząca" ma walory malarskie w śmiałych rzutach pędzla i zręcznych efektach kolorystycznych.

P. Stanisław Bartel, który kilku pracami dał się już poznać, wystąpił z całym cyklem obrazów bardzo różnorodnej treści, świadczących, że młody artysta szuka usilnie właściwej drogi dla swego talentu. W drobnych pejzażach, traktowanych subtelnie i powściągliwie pod względem kolorytu, znać wpatrzenie się w twórczość ś. p. Stanisławskiego. W potrecie młodego mężczyzny w wysokiej czapce, przejawia się wpływ Boznańskiej, więcej nierównie indywidualizmu wykazuje traktowany portret kobiecy i autoportret artysty, zaplątany w symbolikę Malczewskiego. Demonem jest tu kościotrup o zielonym kolorem zatoczonych konturach czaszki, ogarniający artystę swemi kościstemi kończynami. We wszystkiem, co daje p. Bartel, przejawia się jednak talent, oparty o zdrowe podstawy rysunku i techniki, który pod wpływem dobrych wzorów mógłby rozwinąć się na pożytek sztuki.

O cyklu węglowych pseudo-portretów p. Gwozdeckiego, odtwarzających podobizny kilku znanych postaci z krakowskiego świata muzycznego, powiedzieć można, że należą one do zakresu karykatury i jako takie mogą zdobić z powodzeniem kabaret. W salonie Tow. sztuk pięknych, choćby nawet w bocznej salce pomieszczone, rażą brakiem walorów artystycznych.

W.

W sąsiedztwie Marsa.

Gdy podczas pogodnej nocy spojrzymy w niebo, iskrzące się gwiazdami, ujrzymy wśród nich jednę, której dawniej nie zauważyliśmy, a która obecnie od razu zwraca na siebie uwagę niezwykłą swoją jasnością, jakiej w tej porze nie posiada żadna inna gwiazda na naszym północnym firmamencie. Gwiazdą tą jest planeta Mars, który znowu po 15 latach, składa niejako sąsiedzką wizytę naszemu globowi.

O „podaniu ręki" zajmującemu swemu sąsiadowi ziemia nasza jednak i dziś ani marzyć nie może, ponieważ rzadkiego gościa dzieli od naszego planety odległość 58 milionów kilometrów, czyli 7 i pół miliona ziemskich naszych mil. W innych latach odległość ta jest znacznie większa i stąd pochodzi, że wówczas Marsa tylko przez dobre szkła dostrzedz możemy. Przyczyną tego stopniowego zbliżania i oddalania się Marsa od ziemi jest jego zupełnie odmienna od naszej droga obrotowa wokoło słońca. Mars, oddalony w średnicy

---

Antoni Piotrowski.

Franek.

Opowiadanie z lat krwawych.

89 (Ciąg dalszy.)

— Odkomenderować do koni którego z kosynierów.

Pan, panie Turski, będzie podoficerem pierwszego plutonu strzelców, a pani będzie w razie potrzeby kuryerką.

Tymczasem proszę na herbatę. Może tam pani co przywiozła dobrego?

— Mam, panie komendancie, trochę herbaty, cukru, chleba, solonego mięsa, szynki słoniny — mówiła Kazia, podając mężowi wyjmowane kolejno butelki.

Wreszcie zeszła z pomocą męża z bryczki i weszła z nim razem do szałasu komendanta.

Było tu ubogo, ale zacisznie, i Turskich opanowała błogość niewypowiedziana, że już nareszcie to, o czem w ostatnich chwilach marzyli, ziściło się, nie potrzebują się rozstawać. W szałasie było jeszcze kilku komendantów. Wszyscy z prawdziwie rycerską grzecznością pokłonili się Turskiej i uścisnęli silnie rękę Turskiemu.

Kazia natychmiast zajęła się herbatą, naparzyła, nalała, podała wszystkim, ci zaś patrzyli na tę szczupłą, uduchowioną kobietę, krzątającą się z uśmiechem, jakby na jakieś zjawisko z innego świata.

— Panie Piotrowski — rzekł Ćwiek do jednego z adjutantów — idź pan do pierwszego plutonu, niech postawią dla państwa Turskich szałas. Konie tam też zaprowadzić, tylko pilnować, żeby czego nie ukradli, bo winowajcy kula w łeb.

Adjutant skłonił się i wyszedł. Turski zrobił ruch, jakby chciał iść za nim, ale Ćwiek zatrzymał go, pytając:

— Czy pan zna komendę, panie Turski?

— Nie, wcale panie komendancie.

— No, to przez kilka dni musi się pan nauczyć, my tu wiele czasu nie mamy na te rzeczy, główna rzecz celny strzał i zimna krew.

— Ja tam strzelam od biedy, i żeby tylko pan komendant chciał zrobić próbę.

— A no, nabij swój sztucer, to wyjdziemy spróbować.

Turski wyszedł z szałasu i wszyscy za nim, sztuciec starannie nabił. Upatrywano jakiegoś celu, wreszcie Ćwiek pokazał na gałązkę, odległą może na 70 kroków, grubą na trzy palce złożone razem.

— No, trafi pan?

— Ta, panie komendancie za gruba, jakbym trafił w środek, to nie spadnie i będzie tak wyglądało, jakbym chybił.

— Może jeszcze komendant pozwoli, to strzelę do tej cieńszej nad nią. Wszyscy uśmiechnęli się z powątpiewaniem, ale Ćwiek odrzekł:

— No, wal Pan!

Turski wycelował i strzelił. Gałązka, jak nożem cięta, spadła.

— Niech pana nie znam, jak pan kropi.

— Proszę pana komendanta on zawsze do biegnących lisów w łeb strzela kulami, żeby skórek nie psuć.

— A tośmy tu widzę dobry numer dostali, to pan tu przy okazyi kapuśniaków naszatkuje — rzekł rozweselony Ćwiek.

I tak ot ludzie wyjęci z pod praw, chroniący się w lesie, na których setki tysięcy wyćwiczonego wojska czyhały ze wszech stron, bawili się, jak przed gankiem dworu sąsiedzi, w czasie spokojnym.

. . . .

Błogie czasy skończyły się prędko. Zaczęły się marne, to w tę, to w ową stronę, od lasu do lasu, często bez jedzenia, na deszczu i wietrze. Noclegi pod krzakami, ociekającemi wodą, noce bez końca ciemne, że trzeba było macać, idąc po lesie.

Najgorsze ze wszystkiego były chwile paniki. Wszyscy tłoczyli się po ciemku do komendanta, nawołując go z cicha. Panika, ta straszna obawa śmierci niewiadomej, która często doprowadza do pożądania śmierci, do samobójstwa.

Kasia nie zsiadała często z bryki tygodniami. Jeździła od dworu do dworu z depeszami i rozkazami. Oddawała małe karteczki, mieszczące w sobie nieraz los kilkuset ludzi, do rąk osób, które odpowiadały jej tajemnicze hasła. Przewoziła transporty broni, ładunków, butów, kożuchów i to przez miasta, zajęte przez wojska moskiewskie.

Do obozu, który przenosił się ciągle z lasa do lasu, nieraz o kilka mil, dopytać się było trudno, bo nie wszystkich pytać było można. Cała jej natura kochanej i kochającej kobiety zmieniła się, zrobiła się milcząca, na ustach osiadł jej wyraz gorzkiej zaciętości.

Gdy wracała do obozu, witała się z mężem prawie obojętnie. Pomimo, że w duszy grały jej całe tragedye, straszne zwątpienia i niewiary w przyszłość, zacinała usta i nie mówiła nic. Józef rozumiał ją doskonale i przeczuwał lepiej niż rozumiał. On sam, dotknąwszy się bliżej tej powstańczej roboty, przekonał się, że dla tych, co walczą, jest tylko śmierć lub cudowne ocalenie — ale nadziei zwycięstwa niema.

Marzył o tem, aby wreszcie raz mógł użyć tej sztuki strzelania, której poświęcił całe życie — jakby w przewidywaniu tego momentu dziejowego, w którym trzeba było zginąć z bronią w ręku — zamiast żyć w niewoli.

Pewnego dnia we dworze pod Hrubieszowem dowiedziała się z wręczonych sobie depesz, że na Ćwieka od Lublina i Zamościa idzie wielka masa wojska i kozaków. Wsiadła więc w tej chwili na bryczkę i na noc pojechała do obozu, zmieniając po drodze konie.

Znalazła obóz pod jakąś wsią, niedaleko Mircza, a w godzinę potem, na pikietach dały się słyszeć ostrzegawcze wystrzały.

Miało się już ku wiośnie; powietrze było wilgotne i blade słońce oświecało drobne kałuże po drogach. Górą, nad lasami, ciągnęły stada gęsi dzikich na północ, na ziemi ukazywały się białe główki śniegótek i zielone, podobne do koniczyny, listki zajęczej kapusty.

W tym dniu zgniłym zmęczony oddział musiał znowu robić forsowny odwrót, który zasłaniał pluton wyborowy — prowadzony już teraz przez Turskiego, który ciągle w stopniu podoficera, obrosły siwiejącą czarną brodą, chudy i opalony wiatrem i marcowem słońcem, strzelał zimno i pewnie w upatrzonych żołnierzy lub oficerów, którzy podeszli na dystans jego sztućca. Czasem dla szybkiego odparcia śmiałków, inni podawali mu swoją broń nabitą, a tymczasem starannie nabijali jego sztucer.

Za każdym razem, gdy można było ocenić skutek strzałów Turskiego, widzowie wykrzykiwali:

— „Jest!" albo „Dostał!"

Ale to były wszystko tylko mordy, bez rezultatu — trzeba było ciągle zostawiać plac boju wojskom moskiewskim, gdyż te występowały w takiej sile, że o skutecznym oporze, a tem mniej o zwycięstwie, mowy być nie mogło.

Dopiero w połowie kwietnia zrobiło się szerzej jakoś w lasach. Poszły pewne wieści, że ukazała się nowa nowa partya powstańcza pod dowództwem Kecka i że Chmieliński przeszedł przez Wisłę w Lubelskie.

Przez parę miesięcy, oprócz nieudanych całkiem prób kozackich i dragońskich, które chciały rozbijać partye, poważnych ataków nie było i zaczęła napływać z Galicyi broń lepsza i ładunki.

W wielkim sekrecie odbył się zjazd trzech dowódców, na którym postanowiono działać w pewnych razach wspólnie.

Udoskonalono żandarmeryę, która bez litości tępiła szpiegów i zorganizowano służbę wywiadowczą, gęstą siecią otaczającą dzień i noc partye powstańcze.

W obozie Ćwieka szła praca gorączkowa, ćwiczenia odbywały się od rana do nocy i bezładna kupa ludzi, najlepszej zresztą woli, jaką była partya Ćwieka w zimie, zamieniała się na małą wprawdzie, ale sprawną jednostkę bojową.

Turski stanowczo odmówił stopnia oficera, aby nie porzucać swojego sztucera, choć mu go Ćwiek kilkakrotnie ofiarował.

(C. d. n.)

swego obrotu o 30 milionów mil od słońca, potrzebuje na okrążenie go 687 dni ziemskich, czyli rok na Marsie jest niemal dwa razy tak długi, jak rok na ziemi. Ziemia więc w swoim biegu około słońca co dwa lata i 50 dni wyprzedza Marsa, a ponieważ jego droga okólna stanowi jeszcze większą elipsę, niż droga ziemi, są lata, w których pozostałego zdala za nami sąsiada zupełnie tracimy z oczu. W ciągu piętnastu lat odbywa ziemia piętnaście, Mars tylko ośm biegów około słońca; ziemia w tym czasie mija go i wyprzedza siedm razy, siedm razy też spotyka się z nim na jednej wobec słońca linii i wówczas dzieląca obie planety przestrzeń zmniejszą się znacznie. Lecz tylko raz w ciągu lat 15, gdy Mars zbliża się do słońca na mniej więcej 28 milionów mil, zbliża się on także do ziemi tak dalece, jak obecnie, że zwraca naszą uwagę jasnem swojem światłem. Następna taka konstelacya ułoży się dopiero w roku 1924.

Tysiące teleskopów i lunet zwracają się też obecnie na całej kuli ziemskiej ku temu planecie, co do którego istnieje przypuszczenie, że zaludniony jest podobnemi do nas istotami, a może nawet przewyższającemi nas kulturą. Na domysł ten naprowadziły niektórych astronomów, jak wiadomo, rzekome kanały na Marsie, ściśle i wyraźnie, a przedewszystkiem prostokątnie zakreślone, ciemniejsze pasy, o równej szerokości, które widocznie mogą być tylko dziełem ręki myślących istot. Pasy te są atoli zawsze jeszcze przedmiotem ożywionych sporów między astronomami. Ponieważ najlepszemi nawet z dotychczasowych teleskopów dostrzedz można na Marsie jedynie przedmioty, których średnica wynosi co najmniej cztery kilometry, trudno za razie jeszcze dokładnie poznać i oznaczyć właściwy charakter owych kanałów. Niektórzy uczeni uważają je ile za drogi wodne, lecz za pasma odmiennej wegetacyi.

Mars jest znacznie mniejszym, ale i znacznie starszym planetą, niż ziemia. Otaczająca go atmosfera jest wobec tego tak już rozrzedzona, że mieszkańcy ziemi zapewnie w niej żyćby nie mogli. Zamieszkujące Marsa istoty muszą więc różnić się od nas także ustrojem fizycznym i może znajdują się dziś w fazie, do której i ludzkość nasza dojdzie jeszcze drogą akomodacyi, przy stopniowem rozrzedzaniu się i oziębianiu atmosfery ziemi.

Jeżeli zaś Mars naprawdę jest zamieszkały przez istoty ludzkie, to ziemia dojdzie dopiero za krocie tysięcy lat do stanu, w którym dziś Mars się znajduje.

JAN PIETRZYCKI.

Leśny strumień.

W leśny strumień wpatrzona, co pośród paproci
Wił się strugą zieloną, widziała dziewczyna
Cudną bajkę, jak kielich śnieżysty rozpina
I widziadłem tęczowych kolorów go złoci.

Czar ułudy bukiety różowych stokroci
W koralowe zaklinał jej cuda — a drżące
Krople rosy w brylanty zmieniały się lśniące.
Na podłożu strumienia, śród leśnej paproci...

I wyznała dziewczyna pasterzom, że w lesie
Dziki strumień korale na falach swych niesie,
Że tam w głębi brylantów tęczowych bez miary—

Biegą chciwcy do lasu, nad strumień i zdradnie
Zanurzają w zieloną toń dłonie — lecz na dnie
Mech gnijący, kamienie i wilgny muł szary...

Kronika.

Kraków, 2 października.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy“ nadesłali na „Dar Grunwaldzki“:
J. Hirschberg 2 K.

Jubileusz Muzeum Narodowego w Krakowie. Wychodząc z założenia, że Muzeum Narodowe służy nietylko celom ściśle naukowym, ale jest również szkołą dla najszerszych warstw społeczeństwa, postanowił komitet obywatelski wydać z okazyi jubileuszu popularną broszurkę, któraby w formie przystępnej pouczała o historyi i zadaniach instytucyi i zyskała dla niej świadome poparcie wszystkich. Broszura taka objętości 6 i pół arkusza druku, wyszła z pod pióra p. Macieja Szukiewicza i wkrótce ukaże się na półkach księgarskich. Tytuł jej: „Dzieje, rozwój i przyszłość Muzeum Narodowego w Krakowie“. W obszernym wstępie przedstawia autor zarys embryonalnych zaczątków kolekcyonerstwa w Polsce i w innych krajach Europy, aż do chwili, w której powstają wszędzie muzea dzisiejszego typu. Autor zwięźle i treściwie kreśli następnie dzieje jedynego na ziemiach polskich Muzeum Narodowego, aby w zakończeniu swej pracy dać przybliżony obraz przyszłości narodowej skarbnicy na Wawelu, obraz tem ciekawszy, że tyle wielkich nadziei i zamiarów wiąże się z tą sprawą.

Broszurka p. Szukiewicza, napisana gorąco i z właściwym temu autorowi polotem, obudzi niewątpliwie szerokie zainteresowanie dla Muzeum. Komitet jubileuszowy powodując się względami na ten jej agitacyjny właśnie cel, postanowił na ostatniem swem posiedzeniu rozesłać pomienioną broszurkę do wszystkich czytelń, organizacyj ludowych i robotniczych oraz biblioteczek Tow. szk. ludowej. Nadto broszurka ta za pośrednictwem kancelaryi sejmowej znalazła się w tych dniach na pulpitach wszystkich posłów sejmowych, od których w niemałej mierze zależy przyszłość narodowej instytucyi.

Wiec oświatowy w Krakowie, który staraniem krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ odbędzie się w niedzielę dnia 10 października, obejmuje następujące sprawy: 1) Dwutypowość szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich (ref. radca St. Nowak). 2) Unarodowienie szkoły (ref. radca Julian Maciołowski). 3) Reforma szkół wydziałowych: a) męskich (ref. dyr. Parczyński), b) żeńskich (ref. dyr. Śleczkowska). 4) Opieka nad młodzieżą moralnie zaniedbaną i umysłowo upośledzoną (ref. dyr. Bieder). Po każdym referacie nastąpi dyskusya.

Brutalną napaścią na jedną z kierujących osobistości Polskiego Stronnictwa Demokratycznego i na Stronnictwo samo, odpowiedziało „Słowo Polskie“ na spokojny i rzeczowy artykuł nasz o roli narodowej demokracyi w strajku węglowym w Zagłębiu krakowskiem. Dzięki Bogu, w poważnej prasie polskiej, tutaj u nas w kraju, ten sposób prowadzenia walki politycznej, dawno zbankrutował. Ci „starzy demokraci“, z których natrząsa się „Słowo Polskie“, przyzwyczaili opinię kraju do kulturalnego stylu walki politycznej w życiu publicznem i w dziennikarstwie. Organ wszechpolski wnosi styl walki brukowej, który w przyzwoitej prasie polskiej dawno zaniechany, pozostanie specyficzną i nienaruszoną własnością organu wszechpolskiego. Na pospolite napaści, że się już dosadniej nie wyrazimy, nie ma też z naszej strony odpowiedzi; może być że jesteśmy na to za... „starzy“.

Co do udziału, i to bardzo wybitnego, narodowych demokratów w ruchu strajkowym, i to zaraz w chwili jego wybuchu w zagłębiu krakowskiem, o tem dwóch zdań być nie może. Przecież nie kto inny, a tylko menerzy wszechpolscy, pp. Battaglia i Grabski, znaleźli się pierwsi na terenie strajkowym i akcyę pośredniczącą ujęli w ręce. Prawa do takiej akcyi nikt narodowym demokratom nie odmawia. Ale nie wynika stąd, aby ta akcya usuwać się miała z pod krytyki i aby za jej następstwa nie mieli odpowiadać ci, co ją w ręce ujęli.

Narodowi demokraci tymczasem są na tyle łaskawi, że raczą na swój rachunek przyjmować wszystko, cokolwiek dodatniego zdziałano w kraju, bez względu na to, czy oni dali inicyatywę, czy do wykończania przyłożyli ręki, lub nie. Ale od niepowodzeń i od fiaska, zwłaszcza, gdy one taką szkodę przynoszą, jak strajk w zagłębiu krakowskiem, czemprędzej umywają ręce.

Nie pomogą wymyślania i bezsilne rzucanie się na „starych“ demokratów. Obecny stan rzeczy w Zagłębiu krakowskiem pozostanie faktem, którego żadna sofisterya nie usunie.

Drożyzna w Krakowie. Zupełnie niespodziewanie i jak się zdaje bez dostatecznych podstaw podrożyły w Krakowie dwa artykuły spożywcze, codziennego, koniecznego użytku: mleko i cukier. Od kilku dni w wielu mleczarniach krakowskich podwyższono cenę mleka z 16 na 20 halerzy za litr w niektórych nawet większych mleczarniach żądają 24 hal. za litr mleka, co konsumenci radzi nie radzi muszą płacić. Również mleczarki wiejskie, z okolic Krakowa sprzedające mleko na targach podwyższyły nieco cenę nabiału. Cukier w kolonialnych handlach krakowskich sprzedawany jest obecnie po 88 hal. za kilo, gdy przedtem kosztował 80 hal. Właściciele mleczarń tłomaczą podwyższenie cen mleka wygórowaniem cen przez dostawców, ci zaś brakiem tegoż oraz drożyzną paszy, kupcy tłomaczą się kartelem wielkich fabrykantów cukru, którzy przez swych zastępców dyktują ceny. Jak nas informują, dotychczas sprzedawano cukier niejako ze stratą, a to z tego powodu, że jeden z kupców krakowskich zniżył z własną stratą cen cukru, zniewalając tem samem innych kupców do tego kroku.

Obecnie jednak kupcy postanowili podnieść cenę cukru, co też z ujmą ogółu konsumentów w ciągu ostatnich kilkunastu dni uczynili.

W interpelowanym o to wydziale aprowizacyjnym przy magistracie krakowskim, który, jak wiadomo, ma między innemi za zadanie regulować niejako ceny produktów spożywczych — oświadczono nam, że magistrat został tem podwyższeniem cen zaskoczony, że jednak nie ma żadnej kompetencyi w takich sprawach, które zależą jedynie od kupców, czy i kiedy chcą podnieść lub zniżyć cenę za towar. Co do mleczarek wiejskich, to wydział aprowizacyjny, chcąc odwieść je od podwyższenia cen za nabiał — zniżył im opłatę za używanie stołów (straganów) w Rynku z 8 na 4 hal., co się jednak na nic nie zdało.

Mięso i pieczywo pozostało w dawnych cenach.

Tak więc na Krakowian spadła nowa klęska drożyźniana i to w artykułach tak niezbędnych, jak cukier i mleko.

Kraków w cyfrach. Podług zapisków miejskiego urzędu zdrowia za czas od 13 do 25 września b. r. Kraków liczył w tym czasie 108.031 ludności, (w tem 6049 wojska). Małżeństw zawarto 21, urodzin było 53, skonów 61, bezrobnych tylko 34. Z przyczyn śmierci najwięcej notowaną jest gruźlica, bo 16 wypadków w jednym tygodniu.

Wiec lokatorów z porządkiem dziennym: „Zadania i cele organizacyi lokatorów“ odbędzie się w niedzielę 3 października o godz. 3 po południu na placu Dietla za barakami szkolnemi.

Zakład dentystyczny Uniw. Jagiel. w Krakowie (Rynek gł. l. 22 II piętro), zostaje otwarty po feryach dnia 7 października b. r. Godziny przyjęć, tak w pracowni technicznej, jak i w oddziałach dla wyjmowania i plombowania, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od 8 do wpół 10 przed południem. Za prof. dra W. Łepkowskiego dr Walenty Podięski, asystent zakładu.

Z teatru miejskiego. W niedzielę rozpoczyna się sezon przedstawień popołudniowych, które dawane będą, jak zwykle, po cenach zniżonych do połowy. Na pierwsze przedstawienie wybrano „Kościuszkę pod Racławicami“.

Sprawa Borowskiej. Jak się dowiadujemy, obrońca Janiny Borowskiej, zdecydował się nie przedłużać obecnie śledztwa przeciw swej klientce, gdyż z powodu braku dostępu do wszystkich śledczych aktów sprawy, nie można było zacytować nowych świadków odwodowych. Obecnie zatem akta oddane zostaną prokuratoryi państwa, która wykonuje akt oskarżenia. Dopiero po otrzymaniu oskarżenia, obrońca mając wtedy dostęp do wszystkich aktów, po konferencyi z obwinioną przedstawi nowych świadków, akta będą musiały być zwrócone sędziemu śledczemu do wypełnienia śledztwa, wobec czego rozprawy przeciw Janinie Borowskiej nie należy się spodziewać w tym roku.

Włamywacz. Jak się okazało, ów Kociołek, który skoczył z II piętra, na ulicy Smoleńsk, przed pościgiem policyi, był niebezpiecznym włamywaczem i w ostatnich czasach popełnił wiele kradzieży. Między innymi Kociołek włamał się w dniu 15 sierpnia b. r. do mieszkania p. Misiewiczowej, wdowy po starszym komisarzu policyi, zamieszkałej na Skałce, w zabudowaniach ks. Paulinów i skradł z zamkniętego kosza wiele drogocennych rzeczy. P. Misiewiczowa poznała zastawiony w banku hipotecznym złoty zegarek, jako swój, pochodzący z kradzieży, również rozpoznała swoją lornetkę teatralną, znalezioną podczas rewizyi w mieszkaniu Kociołka.

Dobra przyjaciółka. Wczoraj w jednej restauracyi w seperatce zabawiał się młody mężczyzna, p. N. N., z chwilową swą przyjaciółką Maryą Bizuniówną. W czasie kolacyjki młody mężczyzna usnął, a przyjaciółka wyciągnęła mu z kieszeni pugilares z kwotą 120 koron. — Ale wdała się w tę sprawę policye i aresztowała Bizuniównę, odbierając jej pieniądze.

Strajk w Zagłębiu krakowskiem. Jak nas informują, w kopalni w Borach robotnicy nie przystąpili do ruchu strajkowego, jak to dzienniki doniosły. Delegaci robotników zgłosili tylko żądania małego znaczenia, które po części zostały im przyznane.

Wypadek przy pracy. Dzisiaj przed godziną 8 rano urwała się część rusztowania przy odnawianiu fasady dworca kolejowego. Wraz z rusztowaniem spadli dwaj robotnicy: Wolfinger i Stanisław Żar, którzy odnieśli, na szczęście, niezbyt ciężkie obrażenia. Wolfinger ma oko zasypane wapnem, Żar odniósł zdarcie naskórka na prawej ręce.

Obu rannych opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego, poczem obaj robotnicy wrócili do pracy.

Z kraju.

Odsłonięcie tablicy Euzebiusza Słowackiego w Podhorcach odbędzie się nie 3, jak pierwotnie donieśliśmy, ale 10 października b. r. Zgłoszenia udziału w wycieczce do Podhorzec przyjmuje akademicki klub turystyczny do dnia 8 października.

Nowy Sącz, 2 października. (Wiec oświatowy. Ruch sportowy. Kresy). Wiec oświatowy odłożono na 10 b. m. ze względu na pożądany współudział ludu, gdyż w niedzielę 3 października odbywają się po parafiach uroczystości różańcowe. W wiecu weźmie udział obecnie powiat grybowski, a możliwie i limanowski.

„Football“ zaczyna się i u nas rozpowszechniać. Zawiązały się dwa kluby, klub „Sokoła“ i „Sandecia“. We środę urządzono po raz pierwszy match footballowy w Jordanówce. Z początku „Sandecia“ miała przewagę, dalszą walkę przerwał ulewny deszcz.

Pozornie nowosądecki powiat należy do tych, gdzie niema spraw kresowych. Są to jednak tylko pozory. Dziś mamy tu do czynienia ze syonizmem, bundem niemieckim i cichą, ale bardzo poważną pracą organizacyjną ruską. Od kilku lat woła się o kaplicę polską dla Łabowej, dla ochrony polonizmu. Tymczasem pobratymcy przychodzą z gotową robotą. Ksiądz Durkot krząta się obecnie około budowy domu ruskiego im. Kaczkowskiego, w którym pomieści się sklep, kasa, czytelnia i sala na zgromadzenia i przedstawienia. Wszędzie wyprzedzają nas oni, mając tylko faktycznie jeden front do rzekomej obrony. Te uwagi ślę pod adresem zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, który otrzymał niedawno od pewnych osób obszerny memoryał, godny natychmiastowego załatwienia.

Zjazd delegatów Związku sokolego odbędzie się 10 października w sali Sokoła w Przemyślu. Na porządku dziennym: sprawozdania i wybory; kwestya miejsca przyszłego zjazdu; sprawa przystąpienia do Związku europejskiego Tow. gimn; sprawa daru grunwaldzkiego.

W „Przewodniku gimnastycznym „Sokół“ czytamy następujące wezwanie:

Ponieważ zaległości we wkładkach do Związku za rok bieżący doszły do poważnej cyfry prawie 16.000 koron, a przed Związkiem stoi tak wielkie zadanie, jak zlot w roku przyszłym, który wymaga przecież znacznych kwot na urządzenie, przeto przewodnictwo Związku przypominając tę poważną sprawę wszystkim gniazdom, wzywa te, które z wkładką zalegają, aby ją w ciągu bieżącego ćwierćrocza zapłaciły.

Jarosław, 30 września. Dnia 25 września odbyło się walne zgromadzenie jarosławskiego Koła T. S. L. w celu dokonania uzupełniających wyborów zarządu. W miejsce dotychczasowego przewodniczącego, profesora gimnazyalnego p. Podgórskiego, przydzielonego przez T. S. L. do prywatnego gimnazyum T. S. L. w Białej, obrano przewodniczącym Koła profesora tutejszego gimnazyum p. Mieczysława Gawlika, nadto na wakujące miejsca członków zarządu wybrano pp. Knoblocha, Jaronia i Fleszara.

Celom uczczenia pamięci Słowackiego w setną rocznicę jego urodzin zawiązał się komitet obywatelski pod przewodnictwem posła Dietziusa.

Tarnopol, 1 października. (Tragiczny wypadek. Kara za podpalenie). We czwartek zdarzył się na podwórzu głównej poczty tragiczny wypadek. Pocztylion Michał Paprocki jechał karyolką ze stacyi. W drodze konie spłoszyły się i pędem wbiegły na podwórze, lecz wóz zawadził o słup kamienny i Paprocki wypadł tak nieszczęśliwie, że zranił się ciężko w głowę i doznał złamania dwóch żeber. Stan chorego jest prawie beznadziejny.

Przed kilkoma dniami odbył się odroczony w maju proces przeciw Mojżeszowi Joelowi Eisenbergowi z Kopyczyniec, oskarżonemu o podpalenie własnej sterty fasoli wartości 2000 koron, którą ubezpieczył w krakowskiej „Floryance“ w celach spekulacyjnych na przeszło 6 tysięcy koron. Eisenberg został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Pożary na Podolu. Z Tarnopola piszą nam: W ostatnich dniach wydarzyło się kilka wielkich pożarów na Podolu. Dnia 24 września zgorzały 4 sterty zboża, wartości 30 tysięcy a Hillela Stöckla w Skałacie; sterty zostały prawdopodobnie podpalone. Dnia 25 września spaliło się w Jawidze ad Zazdrość 600 kóp zboża, wartości 10 tysięcy — dzierżawcom Gruberg z Wałach, 29 września zaś wybuchł wielki pożar w dobrach Adama Thullego w Rzepniowie (pow. kamionecki). — Spłonęło kilka budynków gospodarskich, wartości 6000 kor., inwentarz martwy na 5 tysięcy koron i zboże na 20 tysięcy. Prawdopodobnie został podpalony. — W tym samym dniu miały miejsce większe pożary w Augustówce koło Brzeżan, gdzie spłonęło ośm gospodarstw, i w Żabińcach (powiat Husiatyn) — gdzie spaliło się 5 gospodarstw włościańskich.

Ze świata.

Jubileusz karty pocztowej. Dnia 1 października b. r. minęło 40 lat, odkąd w Austro-Węgrzech zaprowadzone zostały tak zwane pocztowe karty korespondencyjne. Na tem polu państwo austryackie wyprzedziło wszystkie inne państwa. Już w roku 1869 profesor ekonomii w wojskowej Akademii im. Teresy w Wiedniu, dr Hermann dał projekt zaprowadzenia takich kart pocztowych, któreby razem z adresem nie zawierały więcej niż 20 słów. Ponieważ zaprowadzenie kart pocztowych zależało od ugody z Węgrami, więc rząd austryacki wdrożył w tym kierunku rokowania, które jednakże natrafiły na znaczny opór ze strony węgierskiego zarządu poczt, obawiającego się zmniejszenia dochodów przez zaprowadzenie tej nowości. Wreszcie d. 1 października 1869 r. pojawiły się pierwsze karty pocztowe w Austryi i na Węgrzech.

Z pod pruskiej kultury. Pisma górnośląskie donoszą: W Zadolu pod Katowicami podczas popisów polskich Kół śpiewackich, policya pozabierała kilku śpiewakom orzełki polskie, które mieli w krawatach. Pewna dziewczyna, gdy jej policyant chciał orzełka zabrać, odpowiedziała, że to jest jej własność i schowała orzełka.

W pismach poznańskich czytamy: Los żołnierzy polskich w armii pruskiej, jest jak wiadomo, niezmiernie przykry. Sobotnie rozprawy sądu wojennego 20 dywizyi w Celle, który rozpatrywał szereg przypadków znęcania się przełożonych nad podwładnymi, ciekawe rzuciły światło na sposób obchodzenia się Prusaków w wojsku z Polakami. Wykazało się, że zohydzanie Polaków jest na porządku dziennym przez miotanie ze strony przełożonych wyzwisk, jak: „Wasserpollacke“ „polnisches Schwein“, polnisches Radieschen“, polnische Edelsau“ i inne. W ten sposób płacą Prusacy Polakom za narzuconą im służbę dla pruskiej ojczyzny“.

Związek lekarzy. Organizacya lekarzy czeskich przystąpiła obecnie do Związku lekarzy państwa austryackiego, do którego już należą stowarzyszenia krajowe lekarzy polskich, słoweńskich i niemieckich, a do którego ma wkrótce przystąpić stowarzyszenie lekarzy włoskich. Związek państwowy lekarzy w państwie austryackiem będzie się zajmować tylko sprawami zawodowemi z wykluczeniem wszelkiej polityki.

Lekarze marynarki. Z Wiednia donoszą: Szef korpusu oficerskiego lekarzy marynarki, dr Eugeniusz Gruber, przeniesiony będzie w stan spoczynku, a jego następcą będzie lekarz sztabowy marynarki I klasy, dr Antoni Wolf.

Miasto Wrocław spadkobiercą. Zmarły przed kilku tygodniami szachista Arnold Schottländer zapisał miastu Wrocławiowi 300.000 marek i rozporządził, aby brat jego Herman cel tego zapisu bliżej oznaczył, o ile sam dopełni tej sumy do wysokości pół miliona marek.

Brat przyjął ten warunek.

Niezwykłe samobójstwo. W paryskim teatrze Moncey, w drugim akcie sztuki Décourcellesa, rozgrywa się jeden z obrazów z menażeryi. Na scenie pojawia się klatka z lwami, w której daje popis pogromca Baillaut. Po skończonym popisie usunięto przedwczoraj klatkę za kulisy i przedstawienie odbywało się dalej. Wtedy kochanka pogromcy, Józefa Ripoche, licząca 21 lat życia, poszła za kulisy i wsunęła rękę przez kraty, przed paszczę lwa. Po chwili lew pochwycił łapami rękę nieszczęśliwej dziewczyny i roztargał ją pazurami, poczem wziął się do drugiej ręki. Na krzyk dziewczyny reżyser usiłował lwa odpędzić żelaznym prętem, ale to na nic się nie zdało, gdyż obok lwa wystąpiły do walki również dwie lwice. Zwierzęta roztargały całą twarz ofiary, która wreszcie umarła, gdy kły lwa wbiły się w jej szyję. Gdy przybył na pomoc pogromca, już około klatki leżały zwłoki poszarpane. Józefa Ripoche była od 3 lat kochanką Baillanta, który obecnie miał wstąpić do wojska. Poróżniwszy się z kochankiem, Józefa Ripoche, popełniła samobójstwo w opisany sposób.

Śmierć wdowy po Boulangerze. Przedwczoraj zmarła w Wersalu wdowa po generale Boulanger, licząc 72 rok życia. Przeżyła o 18 lat swojego męża, który, umknąwszy z Francyi, odebrał sobie życie na cmentarzu Ixelles pod Brukselą dnia 30 września 1891 r. Boulanger zastrzelił się na grobie swojej przyjaciółki pani Bonnemain, która pospieszyła za Boulangerem do Brukseli. Na grobowcu pani Bonnemain kazał Boulanger wyryć słowa: „Małgorzato, czekaj na mnie“. Z powodu tego stosunku, który zresztą w życiu generała Boulanger nie był jedynym, prawowita żona zerwała pożycie małżeńskie z „bohaterem“, który ze swoim karym rumakiem był bohaterem piosnki bulwarowej „Quand on revient de la revue“.

Ogromna kradzież. W nocy ze środy na czwartek włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do biur Towarzystwa żeglugi w Neapolu i rozbiwszy kasę, zabrali 130.000 lirów, zostawiwszy 12.000 lirów monety srebrnej. Włamania mogły dokonać tylko osoby, które wiedziały, że w owym dniu z powodu spóźnionej pory nie odesłano, jak zwykle, pieniędzy do Banku handlowego. Towarzystwo żeglugi jest ubezpieczone na 100.000 lirów w jednem z szwajcarskich stowarzyszeń asekuracyjnych. Przedwczoraj policya uwięziła kasyera Delgindiciego, który pobierał 2700 lirów rocznej płacy i był człowiekiem powszechnie szanowanym.

Z aeronautyki. Za przykładem miasta Reims poszedł cały szereg miast poza Francyą, zwłaszcza zaś niektóre miasta niemieckie zapragnęły wysunąć się na czoło w dziedzinie aeronautyki, a zwłaszcza awiatyki. Berlin sprowadził do siebie Orvilla Wrighta, który się tam popisuje od kilkunastu dni i święci prawdziwe tryumfy. Przedwczoraj, jak wiadomo, wzbił się ze swoim aeroplanem w powietrze na 300 metrów wysokości i w ten sposób dzierży na razie palmę zwycięstwa w locie na wysokość.

Zamącił ten tryumfalny nastrój zatarg, który powstał pomiędzy Towarzystwem, wydzierżawiającem pola do wzlotów, ze znanym awiatykiem francuskim Blériotem. Wspomniane Towarzystwo berlińskie zasekwestrowało aeroplan Blériota, twierdząc, że Blériot nie wypełnia warunków umowy. Blériot oświadczył, że według kontraktu, zawartego ze wspomnianem towarzystwie miał w pierwszym dniu wykonać lot, trwający co najmniej 2 minuty, za co towarzystwo miało mu wypłacić połowę zagwarantowanej sumy 20.000 marek. Na drugi dzień miał Blériot wykonać taki sam lot i w razie pomyślnym otrzymać resztę wymienionej sumy. Blériot twierdzi, że popisy jego przewyższyły to, do czego był obowiązany, a towarzystwo mimo to odmówiło wypłacenia resztującej kwoty. Skutkiem interwencyi ambasady francuskiej w Berlinie, Blériot odzyskał swój aeroplan, ale nie chce urządzać dalszych popisów i ma zamiar w drodze sądowej domagać się wypłacenia reszty honoraryum.

Natomiast Latham odniósł zwycięstwo nad Rouglerem w locie o odległość. Rougler za pomocą swojego aeroplanu przeleciał 31 tur w 1 godzinie 37 minutach, zaś Latham przeleciał 33 tur w 1 godzinie 33 minutach; to znaczy zrobił większą drogę w krótszym czasie. Latham wylądował gładko, ale gdy o zmroku wracał ze swoim aeroplanem do szopy, uderzył o drzewo, skutkiem czego został wyrzucony z siedzenia. Latham wprawdzie odniósł tylko lekkie zdarcia skóry na głowie, ale dolna część aeroplanu została zniszczona.

W Kolonii rozpoczął się przedwczoraj tydzień awiatyczny wielkiem fiaskiem, jak to podnoszą dzienniki niemieckie. Na plac popisów przybyło bardzo mało publiczności, a największa część awiatyków nie stanęła do popisów. Ponieważ wyznaczono na nagrody 140.000 koron, oczekiwany jest ogromny deficyt.

Dzisiejszy numer „N. Reformy“ zawiera 10 stronic. Na piątej zamieszczamy w odcinku utwór Selmy Lagerloef „Stara Agnieszka“.

Ślub p. Stanisława Grodnickiego, kandydata notaryalnego w Mszanie, z panną Stefanią Marossa'ny!, córką Adolfa i Bogumiły, odbył się onegdaj w Mogile pod Krakowem.

Na rzecz uczestników powstania, zostających pod opieką delegacyi krakowskiej Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 złożone zostały następujące dary: P. Michał Huza, notaryusz z Grybowa, ze składki, zebranej na wieczorku pożegnalnym, 66 K; p. Józefa Bielska 20 K; dr Leon Biliński 20 K; dr Adolf Gross 20 K; dr Józef Zeitner, wpisowe na członka honorowego. 4 K i wkładkę roczną 12 K; prof. Bujwid 10 K; dr Stanisław Rowiński 10 K; p. Erwina Szpakowska 10 K; p. Kazimierz Wydrychowicz, notaryusz w Suchej, 10 K; p. Hanusz, notaryusz w Bochni, 8 K; dr Tomasz Mączka 4 K; dr Kazimierz Mitschka 4 K; p. Franciszek Niemczewski, notaryusz, 4 K. Za powyższe datki wydział Towarzystwa składa podziękowanie i poleca dalszej i łaskawej pamięci tych starców, nie mogących już pracować pozostających bez sposobu do życia.

Ofiarności publicznej polecamy Annę Palkową, mieszkającą na Zwierzyńcu pod nr 191. Mąż jej nieuleczalnie chory, a w domu straszna nędza. Administracya naszego dziennika przyjmować będzie ewentualne datki.

Składki. W rocznicę śmierci ś. p. Ludomira Biechońskiego złożono dla Tow. „Szkoły ludowej“ 10 K.

Mianowania. Namiestnik zamianował asystentów sanitarnych dra Ottona Loewy'ego, dra Stefana Ćwiątkowskiego i dra Wincentego Wróblewskiego koncypistami sanitarnymi.

Z kalendarza. W niedzielę 3 października: N. P. M. Różańcowej; w poniedziałek 4 października: Franciszka Serafickiego; we wtorek 5 października: Placyda i Flawii p. mm.

Wschód słońca 3 października o godz. 5 min. 45; zachód o godz. 5 m. 15; długość dnia 11 godzin 30 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 października termometr doszedł od + 10·2 do 17·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 2 października o godzinie 7 rano stan barometru 739·4 mm., termometru + 9·4 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Z tamtego brzegu“.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Z tamtego brzegu“.
W poniedziałek: „Posażna jedynaczka“ i „Dla szczęścia“.
We wtorek: „Z tamtego brzegu“.
We środę: „Osiołkowi w żłoby dano“.
We czwartek: „Doktor z musu“.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Powtórne małżeństwo“.
W niedzielę po poł.: „Zazdrosna żona“; wieczór: „Czarodziej z nad Nilu“.
W poniedziałek: „Czarodziej z nad Nilu“.
We wtorek: „Powtórne małżeństwo“.

Dział ekonomiczny.

× **Otwarcie linii kolejowej Lwów-Brzeżany-Podhajce,** odbyło się — jak donosiliśmy — onegdaj. Pierwszym pociągiem, który rano ruszył ze stacyi Podzamcze we Lwowie, wyjechał w towarzystwie dyrektora Rybickiego i inspektorów Gutmana i Jasińskiego minister Galicyi dr Dulęba, jako poseł z Brzeżan do parlamentu. Na dworcu w Brzeżanach oczekiwały przybycia ministra i pociągu reprezentacye władz miejscowych. Dr Dulęba pozostał do wieczora w Brzeżanach, gdzie udzielał audyencyj, wziął udział w posiedzeniu Rady miejskiej, na którem przedstawiono mu postulaty miasta.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 1 październ. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 281, cieląt 117, owiec i kóz 48, nierogacizny 335; razem 781 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły 58·— do 72·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogacizne tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 146·— do 170·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 70·— do 200·—, woły z paszy od 200·— do 280·—, krowy od 70·— do 210·—, jałówki od 35·— do 150·—, cielęta od 20·— do 74·—, owce i kozy od 14·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 541 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 115, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 14, na eksport za granicę kraju nierogacizny 111.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 1 październ. Płacono za 100 Kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 26·50 do 27·40, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·— do 21·10, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny 16·— do 18·50 na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·30 do 17·40; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 29·—; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 18·50 do 19·10; groch 22·— do 29·—; fasola —·— do —·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 28·— do 29·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·— biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 29·—; słoma 7·— do 7·60; siano 8·80 do 10·—; koniczyna pastewna 10·40 do 12·— ziemniaki 5·— do 6·—; jaja za kopę 3·80 do 4·20; masło za 1 kg 2·40 do 2·60; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 października.

Minister dr Dulęba wyjechał do Wiednia celem wzięcia udziału w dzisiejszej radzie ministrów. Dr Dulęba powróci do Lwowa we wtorek 5 b. m. celem dalszego brania udziału w pracach sejmowych.

Wiadomości osobiste. Znany artysta rzeźbiarz i profesor politechniki lwowskiej p. Antoni Popiel, powrócił po dwuletnim pobycie w Chicago do Lwowa.

Epidemia szkarlatyny we Lwowie. Wedle „Kor. rat.“ w czasie od 19 do 25 września było nowych wypadków szkarlatyny 29 i 5 skonów. Pod Lwowem skonstatowano nowy wzrost epidemii szkarlatyny w Sokolnikach, a w powiecie bobreckim w Staremsiole, w Dźwinogrodzie, Strzeliskach nowych, Suchrowie i Siedliskach.

Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie komunikuje nam, że drugie ogólne zebranie delegatów teatrów i chórów włościańskich, oraz członków Związku, odbędzie się w niedzielę dnia 10 października we Lwowie, w sali Rady powiatowej (ul. Mochnackiego l. 4 I p.). Początek o godzinie 10 przed południem.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Kordyan“; wieczór: „Manewry jesienne“.
W poniedziałek: „Za cenę łez“ J. Żuławskiego.
We wtorek: „Manewry jesienne“.
We środę: „Za cenę łez“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

Nowe studyum o St. Wyspiańskim. P. Józef Kotarbiński wydał w tych dniach w Warszawie książkę p. t. „Pogrobowiec romantyzmu“, w której omawia twórczość St. Wyspiańskiego.

Książka p. Kotarbińskiego jest wyczerpującem studyum, utrzymanem w tonie gorącego kultu dla poety. Niezależnie od tego świetny krytyk i stylista, jakim jest p. Kotarbiński, spożytkowywa w swej książce doświadczenia jakie poczynił będąc dyrektorem teatru w Krakowie, przy wystawianiu dzieł poety i daje szereg cennych uwag o stosunku twórczości Wyspiańskiego do sceny. Nie odmawiając wysokiego lotu poezyi Wyspiańskiego, p. Kotarbiński nie bez słuszności zamieszcza uwagi o „bezkrytyczności kultu sztucznie podsycanego przez pisarzy jednej koteryi oraz doktrynerów neoidealizmu, przeciwko chwalbom nieszczerym, które przygasi czas i rozmysł“.

— **„Nowości Literackie“.** Tom 24. Rok pierwszy wydawnictwa tego zamyka książka Wojciecha Szukiewicza: „Spółdzielczość“. Jest to barwny popularny wykład doniosłości kooperatyzmu

i organizacyi instytucyj spółdzielczych. Żyjem w epoce niesłychanie szybkiego rozwoju u nas kooperatyw, dlatego też książka ta jest bardzo na dobie, jako przyczynek do uświadomienia mas o najpotężniejszej dziś dźwigni jej dobrobytu i najradykalniejszego środka walki z drożyzną.

— **Nowa sztuka Björnsona.** Z Chrystyanii telegrafują: Nowa sztuka Björnstejrne Björnsona „Gdy młode wino kwitnie“ wystawiona w dniu 30 z. m. doznała świetnego powodzenia. Sztuka zdumiewa swą świeżością młodzieńczą. Znakomita inscenizacya i doskonała gra artystów utrwaliły sukces dzieła.

— **Krytyki** zeszyt z października zawiera (f): Kataster narodowy a proporcyonalność. St. Poraj: Poezya ludowa w Królestwie Polskiem. Helena Kozicka: Religia w nauczaniu i wychowaniu. Ludwik Kulczycki: Współczesny syndykalizm rewolucyjny. Wł. Studnicki: Próby restytucyi państwa polskiego od 1795—1815. Junius: Współcześni politycy polscy. Hr. Stanisław Badeni. Przegląd: I. Junius: Z trzech zaborów. II. H. O.: Ze spraw wychowania i oświaty. III. Romuald Minkiewicz: Czyn Imci pana Józefa Podfilipskiego z Konopi. Sprawozdania z nowych publikacyi. Dr Michał Janik: W rok jubileuszowy Juliusza Słowackiego. (I. Hołd nauczycieli szkół średnich). W. F.: Juliusza Słowackiego Lucyfer i pierwiastek lucyferyczny. Romuald Minkiewicz: Z księgi „Nad morzem mojem“. — Nawroty fal. — Dusza mędrca... — Nokturn księżycowy. — Cisza. Savitri: Listy umarłych. M. Rakowska: List angielski. Jan Strzemieńczyk; Z cyklu: „Orząc ruiny...“ — Syn marnotrawny. — Łotr konający. Przegląd: I. Tadeusz Bezimienny: Z sztuki i życia. II. Z prasy artystyczno-literackiej. III. (x) Teatr krakowski. Nowe powieści.

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

Przy ul. Sławkowskiej: Agencya Hopcasa i Salomonowej; Handel Bachowskiej (dom XX Marków).

W Rynku Głównym: Trafika główna; W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; sklep (w hali) Mańkowskiej,

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok gimnazyum św. Jacka).

Przy ulicy Karmelickiej: Handel Sterna, l. 8; Nasalik i Ska l. 46.

Przy ulicy Floryańskiej: Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy Długiej: Handel Bęknera, l. 4. Handel Ł. Mackiewicza, l. 34; Handel J. Kusza l. 38; Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ulicy Grodzkiej: Handel Bauningera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru; Handel Rympla, l. 60.

Przy ulicy Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel H. Goldberga.

Przy ulicy Wielopole: Handel H. Stattera, l. 18.

Przy ulicy Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego; Handel Taflera l. 1.

Przy ulicy Wiślnej: Trafika, l. 11.

Przy ulicy Dietlowskiej: Kiosk agencyi Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Dominikańskiej: Trafika Schreibera l. 2.

Przy ulicy Krakowskiej (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Swiętych: Handel Frommerowej l. 11; Trafika Laulichta.

Przy ulicy Lubicz: Handel B. Rosenstocka l. 1; Handel Jakóbowicza.

Przy ul. Krowoderskiej l. 17: Trafika Sobierajskiego A.

Na przedmieściach Krakowa prenumerować można „Nową Reformę“ w następujących agencyach:

Czarna Wieś: Handel A. Grafczyńskiego (róg ulicy Stachowskiego i P. Michałowskiego) l. 25.

Dębniki: Handel M. Zygadłowicza, Rynek l. 12.

Grzegórzki: Handel E. Kennera, Grzegórzecka l. 14.

Krowodrza: Handel Maurycego Amstera.

Zwierzyniec: Handel Dutkiewicza i Handel Rudnickiego.

W Podgórzu:

Księgarnia W. Poturalskiego, Główna trafika.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 2 października)

Lwów. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o g. 10 m. 30. Marszałek oznajmił, że pos. Oleśnicki złożył mandat do komisyi wodnej. Wybór uzupełniający odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

Odczytano spis petycyj.

Pos. Lewicki poparł petycyę ruskich mieszkańców przedmieścia gródeckiego we Lwowie o założenie dwóch szkół ruskich, ludowych, jednej męskiej, drugiej żeńskiej.

Pos. Krężel poparł petycye miasta Brzostka w sprawie dodatku gminnego od napojów spirytusowych.

Odczytano następnie wnioski i interpelacye. Wnioski zwykłe wnieśli:

Pos. Ciuchciński w sprawie odpowiedniej reprezentacyi kraju w najwyższej Radzie zdrowia w Wiedniu.

Pos. Skołyszewski w sprawie zmiany przepisów statutu krajowej i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Pos. Krężol w sprawie zniesienia należytości spadkowej przy realnościach, wartości nie przewyższającej 3000 K.

Pos. Merunowicz o włączenie linij państwowej kolei północnej w obrębie Galicyi do okręgu urzędowania dyrekcji kolei państwowej w Krakowie.

Pos. Oleśnicki o rozdział gimnazyum ruskiego w Przemyślu na dwa odrębne zakłady.

Pos. Krysowaty zgłosił wniosek o założenie szkoły tkackiej w Zbarażu lub w Koszlakach.

Pos. Kurowiec interpeluje w sprawie lustracyi szpitala w Lubaczowie.

Pos. Winniczuk zgłosił wniosek nagły w sprawie szkoły w Jamnicy.

Z porządku dziennego p. Onyszkiewicz przedstawił sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o udzielenie reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na pobór w roku 1909 wyższych (50 proc.) dodatków powiatowych do podatków.

Pos. Skwarko zgłosił wniosek o przejście nad wnioskiem do porządku dziennego.

Pos. Dumka żali się z powodu wysokich ciężarów, nakładanych na rolnictwo.

Pos. Winniczuk popiera wniosek posła Skwarki.

Sprawozdawca Onyszkiewicz zaznaczył, że budżet złoczowskiego Wydziału powiatowego musi być zwiększony ze względu na wydatki drogowe.

Uchwalono wniosek Wydziału krajowego.

Z przesilenia węgierskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z dn. 2 października.)

Budapeszt. Wszystkie dzienniki uważają dzisiejszą audyencyę Kossutha prawie za zupełnie beznadziejną, zwłaszcza po wczorajszej audyencyi następcy tronu u cesarza.

Następca tronu, arcyks. Fr. Ferdynand z wielkim naciskiem zaznaczył wobec korony swoje nieprzychylne stanowisko wobec partyi niezawisłości. Audyencya ta została półurzędownie ogłoszoną.

Jako dalszy objaw, nieprzychylny dla Węgrów, uważają powołanie swego czasu hr. Christoffy'ego, męża zaufania następcy tronu, którego wymieniają jako szefa gabinetu nieparlamentarnego.

Przypuszczają, że po dzisiejszej, bezskutecznej audyencyi Kossutha, cesarz zamianuje jakąś neutralną osobistość, jako „homo regius“ dla pośredniczenia między stronnictwami.

Co do osoby tego „homo regius“ są różne kombinacye. Jako takiego wymieniają hr. Cziraky'ego i obecnego posła w Belgradzie, hr. Forgacha.

Wiedeń. Kossuth został dziś o godzinie 1 po południu przyjęty przez cesarza.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 2 października.

Kanclerz w kwestyi polskiej.

Rzym. Kanclerz Bethmann-Hollweg, który wkrótce ma tu przybyć, przyjęty będzie także przez papieża i odbędzie konferencyę z sekretarzem stanu Merry del Valem. — Kanclerz chce uzyskać poparcie Watykanu dla **rozwiązania kwestyi polskiej**, a nadto pragnie pozyskać także poparcie centrum.

O termin Rady państwa.

Wiedeń. Dziś po południu odbędzie się Rada ministrów, na której zapadnie decyzya co do odroczenia Sejmu czeskiego i terminu zwołania Rady państwa. Na tę Radę ministrów przybył ze Lwowa dr Dulęba, który jutro tam wraca. (Zob. artykuł wstępny. Przyp. Red.)

Statut bośniacki.

Wiedeń. Konstytucyjny statut bośniacki ma być w najbliższych dniach ogłoszony. Istnieje zamiar ogłoszenia go w rocznicę aneksyi Bośni, to znaczy dnia 5 października. Pierwotnie zamierzony statut konstytucyjny dla Bośni został w ostatnich miesiącach w kilku punktach zmodyfikowany. Usunięto między innemi postanowienie, wykluczające duchowieństwo od biernego prawa wyborczego. Wybory do Sejmu bośniackiego mają się odbyć już w listopadzie.

Zmiany w trenie.

Wiedeń. Zarząd wojskowy postanowił przeprowadzić reorganizacyę trenu. Będzie ona głównie na tem polegać, że dotychczasowy podział na pałki będzie zniesiony, a zamiast tego wprowadzonych będzie kilka komend inspekcyjnych trenu.

Konfiskaty dzienników czeskich.

Praga. Dzienniki czeskie otrzymały zawiadomienie, że zostaną skonfiskowane, jeżeli wdawać się będą w krytykę ostatnich nominacyj sędziowskich. Dzisiejsze „Narodni Listy“ zostały już za to skonfiskowane.

Atak Czechów na Bilińskiego.

Praga. „Pravo Lidu“ ogłasza dziś artykuł zawierający ataki na Bank austro-węgierskiego i na ministra skarbu Bilińskiego. Treść tego artykułu jest następująca:

W r. 1906 hr. Göttindorf-Grabowski kupił majątek wartości 2,200.000 koron. Hr. Grabowski, który nie posiadał pieniędzy, zapłacił za te dobra gotówką. Był on mianowicie zaprzyjaźniony z ówczesnym gubernatorem Banku austro-węgierskiego Bilińskim. Ten udzielił mu w Banku potrzebnego kredytu, mimo, że statuty Banku pozwalają tylko na kredyt do połowy wartości majątku. Hr. Grabowski mimo to otrzymał żądaną, o wiele wyższą sumę. — Teraz hr. Grabowski popadł w konkurs, a jego majątek okazał się mniej wartościowym, niż go poprzednio oszacowano.

Dziennik wzywa więc ministra Bilińskiego, jako ówczesnego gubernatora Banku, aby pokrył szkodę, powstałą z tego powodu dla Banku.

Czesi na Węgrzech.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą, że sądy węgierskie stale odmawiają przyjmowania aktów pisanych w języku czeskim.

Naboje dla Hiszpanów.

Tryest. Wczoraj odjechał stąd do Hiszpanii okręt z 20 milionami nabojów, pochodzących z fabryk austryackich. Naboje te przeznaczone są dla wojska hiszpańskiego w Melilli.

Spisek wojskowy w Bułgaryi.

Sofia. Wielkie wrażenie wywołało doniesienie tutejszego dziennika „Weczerna Poczta“ o wykryciu spisku oficerskiego w armii bułgarskiej. Dziennik ten oświadcza, że wiadomość tę sprawdził. Spisek miał na celu wywołanie przewrotu w Bułgaryi i obalenie króla Ferdynanda.

Spisek czarnogórski.

Cetynia. Pokazuje się, że następca tronu, ks. Daniło, zawikłany był w spisek, skierowany przeciw jego ojcu. Spiskowcy twierdzą, że ks. Mikołaj chciał pozbawić ks. Daniłę następstwa tronu i przeniesienia tego następstwa na młodszego syna, ks. Mirkę. Aby temu zapobiedz, miano ks. Mikołaja usunąć z tronu i ogłosić ks. Daniłę. Ks. Daniło zapewniał, że o spisku nic nie wiedział.

Francuzi do Stołypina.

Paryż. Anatol France i Dupuy wystosowali do Stołypina telegram, w którym go proszą o ułaskawienie zasądzonego w Wilnie na śmierć rewolucyonisty Świrskiego.

Kradzieże w arsenale.

Paryż. W arsenale w Brest popełniono znowu wielkie kradzieże.

Za rzeź Ormian.

Konstantynopol. Sułtan podpisał „irade“, skazujące 45 mahometan w Adanie na śmierć. Skazano tam także 84 mahometan na dożywotnie więzienie.

Wycieczka turecka.

Konstantynopol. W wycieczce tureckiej do Austryi, bierze udział wielu deputowanych, senatorów, oficerów i urzędników.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 października.

Za spokój duszy ś. p. Stanisława Zaręcznego odbyło się dzisiaj w południe, w kościele Najśw. Panny Maryi, nabożeństwo żałobne, na które przybyli członkowie komitetu urządzającego pogrzeb, przyjaciele zmarłego, oraz wiceprezydent dr Szarski, z gronem radców miasta.

Ze Związku turystycznego. Po mieście obiegają pogłoski o zawieszeniu w czynnościach biurowych p. Zygmunta Rosnera, sekretarza krajowego Związku turystycznego. Pogłoski te znalazły nawet wyraz w jednem z krakowskich pism. Jak się dowiadujemy, p. Rosner na razie obowiązków nie pełni, a ewentualnemi zarzutami przeciw sekretarzowi zajmie się posiedzenie wydziału Związku, jakie się ma dzisiaj odbyć.

Proces przeciw „Opatrzności“. Wczoraj przed południem odbyła się w sądzie powiatowym karnym przed sędzią p. Czerneckim rozprawa jawna w sprawie krak. Towarzystwa opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ o przekroczenie ustawy emigracyjnej z r. 1897.

Jako dowód rzekomych nadużyć Towarzystwa służyć miały druki, rozsyłane przez Towarzystwo. Po rozpatrzeniu treści owych druków i po przesłuchaniu szeregu świadków — sąd wszystkich oskarżonych członków wydziału uwolnił od winy.

O płot. Przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych gospodarz z Rudawy, Wojciech Foryna, obwiniony o zbrodnię zabójstwa. Foryna mianowicie w dniu 17 czerwca wszczął sprzeczkę z budującym płot gospodarzem Pawłem Maroną, a poszło o grunt na którym, przy domu swej krewnej, Marona płot ów stawiał. W czasie sprzeczki Marona uderzył Forynę trzonkiem siekiery, czem tak rozsierdził Forynę, że ten porwawszy łopatę, ugodził nią swego przeciwnika w głowę, zadając mu tak ciężkie obrażenia, że Marona umarł w dwa dni później w szpitalu. Za czyn ten odpowiada dzisiaj Foryna przed sądem przysięgłych. Rozprawie przewodniczy radca sądu Cięglewicz, oskarża prokurator dr Wayda, obwinionego broni adw. dr Drobner. Obwiniony przyznał się do zarzuconego mu czynu, tłomacząc się niezwykłem uniesieniem.

Katastrofy kolejowe. Z Rzymu telegrafują:

Z Brescyi donoszą tutaj o katastrofie kolejowej na stacyi Rovereto. Zderzyły się tam dwa pociągi osobowe, przyczem rzekomo miało zginąć 20 osób.

Z Tyflisu donoszą:

Niedaleko stacyi Mieżnowodzk na linii władykaukaskiej, wykoleił się pociąg pospieszny, z powodu złośliwego uszkodzenia toru. Jedenaście osób odniosło zranienia.

Z Berna (na Morawach) telegrafują:

Koło stacyi Hranice (Weisskirchen) zderzył się dziś pociąg towarowy z osobowym, przyczem naczelnik stacyi Kastel został zabity.

Z Warszawy. (Proces szpiega. — Milionowe przedsiębiorstwo budowlane. — Filharmonia.)

— Przed sądem wojennym zasiadł wczoraj pod zarzutem szpiegostwa wojskowego głośny ze swoich wystąpień przeciw językowi polskiemu w zborze ewangelicko-augsburskim, kasyer i główny działacz „Stowarzyszenia niemieckiego w Królestwie Polskiem“, Lorenc Francman, wraz ze swymi kompanami Bertoldem, Brunonem i Heleną Hermanami.

Hermanowie badani w tej sprawie, zeznali, że istotnie znajdowali się w porozumieniu z agentem państwa ościennego, z którym zaznajomił ich Francman, i któremu dostarczali wiadomości o planach mobilizacyjnych wojsk rosyjskich. Francman do winy się nie przyznał. Rozpoczęta wczoraj sprawa trwa dzisiaj w dalszym ciągu. Wczoraj zbadano świadków. Wyrok spodziewany jest dzisiaj.

— Przy pomocy kapitalistów francuskich zawiązuje się towarzystwo akcyjne, którego zadaniem ma być nabywanie w Warszawie większych placów, parcelacya i sprzedaż ich z uprzednio postawionemi budynkami lub bez i wogóle wszelkie operacye finansowe, przemysłowe, handlowe. Organizacyą towarzystwa i zlegalizowaniem go zajmują się pp.: hr. Tadeusz Mięczyński, F. Lutter i A. Mar.

Towarzystwo zawiązuje się na przeciąg lat 30, z kapitałem zakładowym 2,200.000 franków, z siedzibą głównego zarządu w Paryżu.

Na początek Towarzystwo nabywa, w celu parcelacyi, przyłączone do miasta ogromne place za rogatką Belwederską „Mokotów-Murowanka“, oraz jeszcze jeden wielki plac przestrzeni 180,000 łokci kwadratowych.

— Zapowiedziana licytacya gmachu Filharmonii została odwołana. Odwołanie sprzedaży nastąpiło z powodu zapłacenia części procentów i kosztów. Zarząd Filharmonii ma nadzieję, że zawiesiwszy na lat kilka działalność artystyczną, z eksploatacyi samego gmachu spłaci znaczną sumę długów, poczem dopiero, już na pewniejszych podstawach, wznowi właściwą działalność Filharmonii.

— „Kuryer Poranny“ — redivivus. Z dniem dzisiejszym zostało wznowione wydawnictwo skazanego na dłuższy letarg „represyjny“ „Kuryera Porannego“.

Zmarli.

Julian Gawęzki, emerytowany nadstrażnik skarbowy, długoletni sekretarz miasta Sędziszowa, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 78.

Stanisław Markiewski, oficyał sądowy, przeżywszy lat 43, umarł w Dębnikach pod Krakowem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

JWielmożnemu Panu **Prof. Drowi Maksymilianowi Rutkowskiemu** wyrażam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“ za tak zręcznie, a zupełnie bezinteresownie przeprowadzoną operacyę w Jego zakładzie; pozatem za pieczołowitą opiekę, której doznałem przed operacyą i po jej przebyciu; nie mam bowiem możności okazania inną drogą mojej prawdziwej wdzięczności za uratowanie męża żonie i ojca dzieciom, i za otrzymane dowody prawdziwej szlachetności. 6308

Józef Pawliger.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 października. (Giełda południowa.)

Marki 117·51. Renta majowa 95·10. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 665·50. Akcye węg. zakł. kred. 767·—. Akcye Anglobanku 311·—. Akcye Unionbanku 530·50. Akcye Bankvereinu 544·—. Akcye Länderbanku 491·50. Akcye kolei państwowych 755·—. Lombardy 127·50. Akcye fabryki broni 693·—. Akcye tytoniowe —0·—. Alpiny 733·—. Rima-Muranyi 684·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2823·—, Losy tureckie 202·50. Ruble 255·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 2 października. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 210·35. Tow dyskontowe 200·—.

Uposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 październ. Pszenica na październik 14·26 do 14·27; pszenica na kwiecień od 14·07 do 14·08; żyto na październik 9·63 do 9·64; żyto na kwiecień 10·— do 10·01; owies na październik od 7·55 do 7·56; owies na kwiecień 7·69 do 7·70; kukurydza na maj 7·00 do 7·01; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Do wynajęcia

piwnica na skład. Wiadomość; ul. Zwierzyniecka 25, u stróża w oficynie, na dole. 6335 1 6

Zaraz do wynajęcia

Pokoje na czas dłuższy i krótszy, z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p. 6333 1 6

Dla Pań lub Panienek

uczących się, pokoje ładne, umeblowane, z utrzymaniem. **Krupnicza 16, parter.** Tamże mieć można obiady domowe na maśle. 6075 11 12

Inteligentna panienka

poszukuje zajęcia w godzinach wieczorowych od 6 do 8. Chętnie jako lektorka, posiada również kwalifikacye biurowe. Zgłoszenia pod **W. B. 333.** poste rest. **Kraków.** 6361 1 8

Do wydzierżawienia zaraz w Skawinie, gdzie wkrótce mają stanąć dwie fabryki, duży lokal sklepowy wraz z mieszkaniem oraz koncesyą na prowadzenie restauracyi i cukierni. Ewentualnie mogą być również sprzedane $6^1/_2$ morga gruntu i dom, w którym powyższy lokal się mieści. Wiadomość: Kraków, Retoryka 4, p., na prawo. 6369 1 5

Duży

dla jednej lub dwóch osób umeblowany pokój przy ul. Grabowskiego 11, II piętro. Cena miesięczna 30 koron. 6363

Do tamborowania

i haftowania maszynowo i ręcznie, aplikowanie, oraz sintasiem, sznurkiem i innemi ściegami, przyjmuje **Zakład haftów Ignacego Grünbauma, Dietlowska 67.** 6354 1 5

12.000 sztuk dębów

zdrowych i 150 morgów ładnej dębiny, sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia **„Dębina 64“** do Administracyi „N. Reformy“. 6367

Portret kredkowy

artystycznie wykonany z szeroką, ozdobną ramą podług wyboru — wielk. 60×75 cm. kosztuje w moim zakładzie tylko **10 koron.**

Zamówienia przyjmuję w zakładzie lub pocztą za nadesł. fotografii.

Zakład art. fotogr. malarski „Helios“

Kraków, ul. św. Sebastyana l. 16.

6357 1 10

NOWOŚĆ!

Praktyczne dla Pań Gospodyń

(tania legumina)

Cukiernia Leonarda Malika, Grodzka 47,

poleca

„Torciki Podolskie“

w pięćdziesięciu odmianach. Wielki wybór, codziennie świeże. 6285 1 2

Nowość! Nowość!

„PARKEFIX“

Niebywały dotąd preparat do zapuszczania podłóg. Nadaje podłodze wspaniały połysk. — 1 pudełko wystarczające do zapuszczenia dużego pokoju 75 hal.

Do nabycia tylko u firmy

REIM i SKA KRAKÓW

RYNEK 37. 6360 1 3

Ważne dla Rodziców! Niechętnym, nerwowym lub delikatnym chłopcom lub panienkom, udziela lekcyi doświadczony nauczyciel bardzo łatwą metodą. Adres w Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6081 3 3

Uboczne zajęcie

dla p. p. urzędników, emerytów, nauczycieli, sekretarzy gmin i t. p., połączone ze znacznemi dochodami. Czynność łatwa i wykonalna we wszelkich sferach publiczności. Zgłoszenia pod **„Popłatne“** poste restante **Kraków.** 6281

Owoce

wyłącznie najlepsze zimowe gruszki stołowe i jabłka w ilości przeszło 50 cetnarów, ma do sprzedania w Kakasfalwa, poczta Jácz, komitat Neutra, Węgry, Lénárt, właściciel dóbr. Połączenie ze Śląskiem koleją doliny Wagi. Listy w języku niemieckim. 6359 1 3

Wyborne i celnie strzelające

Śrutówki, strzelby

wszelkich systemów, ich części, główne osady ze stali; Kruppa (specyalnej), Wittener-Excelsiora i Böhlera (armatniej) poleca i wszelkie naprawy uskutecznia sprawnie, po cenach najprzystępniejszych, w najkrótszym czasie **Gustaw Tichy,** rusznikarz w Mor. Ostrawie. — Własny osobliwy wyrób strzelb bezkurkowych podług angl. wzorów, w najlepszej jakości z praktycznym przyrządem do wyrzucania łuski. Cennik za darmo, opłacony. 5880 5 10

Farby wodne

do celów szkolnych — w guziczkach, tubach, tafelkach i muszelkach.

Werniksy, papiery i przybory do malowania akwarelą.
Kompletne kasetki z farbami wodnemi.
Farby pastelowe Lefranc'a, oraz papiery, płótna i werniksy do tychże malowań.
Farby olejne do robót artystycznych, farby olejne dekoracyjne do studyów.
Płótna, papiery, kartony i deszczółki gruntowane, do malowania olejnego.
Pendzle, palety, sztalugi, manekiny, kije, szpachtle, noże i inne przybory do malowań olejnych.
Praktycznie zestawione
Kasetki do malowania olejnego.

Farby i przyrządy do malowania na porcelanie, aksamicie, terakocie, drzewie i gobelinie.

Perfumy i mydła toaletowe

krajowe, francuskie i angielskie.

Woda kolońska, krajowa i prawdziwa.

Pudry do twarzy i włosów, krajowe, francuskie i angielskie.

HAYA pudry i mydła dla dzieci.

Mydła i wody kolońskie fabryki „TLEN“.

Woda do ust dra Cybulskiego.

Proszek i pasta „Wawelin“ do zębów — aptekarza Bartmańskiego.

MYDŁA VIOLETTES DE NICE „Nro 810“, 1 karton 3 szt. Koron 2·—.

Mydła do golenia.

Aparaty „Gillet“ i „Autostrop“ do golenia.

6300 2 0 Polecają

REIM I SPÓŁKA
KRAKÓW, RYNEK 37.

Przyrządy gimnastyczne

do uzyskania nadzwyczajnej siły przez regularne ćwiczenia

Systemy: Whitely, Sandow, Ideal i Autogymnast dla mężczyzn i kobiet.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne, przyrządy lekarskie, papier klozetowy.

SCHAMPO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

ABARID przeciw zmarszczkom.

Rogóżki szczotkowe, kokosowe i żelazne.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie

6058 1 6

Uważać na nazwę

PEROLIN

Patenty i słowny znak ochronny w bardzo wielu cywilizowanych państwach.

Czyści powietrze, desinfekcyonuje powietrze

Rozpościera zapach leśny, zabija bakterye i niszczy wszelką nieprzyjemną woń, spędza kurz i dym na ziemię.

Ma zastosowanie od lat w najwyższych domach, w hotelach, kawiarniach, restauracyach, teatrach, teatrach rozmaitości, zakładach publicznych i u tysięcy osób prywatnych. **Wogóle wszędzie, gdzie się gromadzą ludzie, jest niezbędny.**

Dostać można wszędzie. Jeżeli gdzie nie można dostać, to zwrócić się do **The Perolin Fabrikation P. Brick, Wiedeń, XIII/6.**

Poświadczenie p. prof. Dra **O. Chiarego** (c. k. klinika dla chorób krtani i żołądka). Poświadczam, że w mojej klinice od 5 miesięcy jest w użyciu przyrząd firmy „Perolin Fabrikation“ i w szczególności w ubikacyach mojej kliniki, w których bardzo często przebywa większa ilość ludzi i wnet powietrze w nich jest zepsute, kurzem przepełnione, wyświadcza dobre usługi, kiedy przez rozdrobnione pęcherzyki cieczy kurz szybko opada i równocześnie powietrze otrzymuje potrzebną wilgoć. Nadto dodatek aromatycznego olejku wytwarza przyjemną, orzeźwiającą woń i wpływa też korzystnie na rozmaite formy nieżytu, które do mojej kliniki i mojego ambulatoryum głównie sprowadzają pacyentów.

Wiedeń, d. 12 września 1909. *Prof. Dr O. Chiari, c. k. radca Dworu.*

! NATYCHMIAST !

Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD M. WŁODARSKIEJ

przeniesiony został 6227 1 5

z Rynku l. 7 **na ulicę Floryańską l. 25.**

Na sezon zimowy poleca kapelusze w dużym wyborze.

Oryginalne amerykańskie

urządzenia biurowe 5947 5 10

jak: biurka żaluzyowe i płaskie, szafki na nuty, szafy na akta, fotele ruchome itd. w wielkim wyborze, po niskich cenach, także na spłaty miesięczne poleca

Skład ameryk. urządzeń biurowych Kraków, Pałac Spiski, I. piętro.

Kilkaset paryskich kapeluszy!!

fasonów, piór, kwiatów, wstążek, przyborów do ubrania, sprzedane będą dnia 4 października o godzinie 10 rano

w Publicznej hali licytacyjnej ---- Rynek 16.

6306 3 3 **Zarząd hali.**

Siłę i życie

oznacza dla słabego ustroju zastosowanie prądu galwanicznego. Uczeni i fachowcy w medycynie zgadzają się już dziś co do tego, że w stałej galwanicznej elektryczności posiadamy środek, który ogólne osłabienie nerwowe, dolegliwości reumatyczne, newralgie, nerwowe zboczenia w trawieniu, bezsenność, ból głowy, osłabienie wszelkiego rodzaju, niedokrwistość i wszelkie choroby kobiece itd. może zwalczać skutecznie.

Czy chce Pan (i) poznać ten bardzo zajmujący sposób leczenia? Na życzenie wyślemy chętnie

za darmo, opłaconą

w zamkniętej kopercie tę broszurę bez żadnego zobowiązania i zapewne będzie nam Pan (i) bardzo wdzięczny (a) za tę bardzo zajmującą lekturę i za cenne rady, jakie zawiera ta książka. 6250

Elektro-therapeutische Ordination

Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wyciąć

Do 2/10 1909.

Elektro-Therapeutische Ordination
Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: „Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie“ za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

6262 1 12

ATRAMENTY KARMAŃSKIEGO
SĄ NAJLEPSZE!
Wszędzie do nabycia.

— Od 20 lat znany i ulubiony **środek do tępienia włosów**

„EPILATOIR“

do zupełnego wytępienia włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d. został teraz ulepszony i działa szybciej niż dawniej. Cena małego flakonu **10 K,** wielkiego **20 K.** 5482 3 9

ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Dawniej: Wiedeń, I., Habsburgergasse 4, teraz: Wiedeń, I., Salvatorgasse 11 (Passauerplatz 2). Składy w Wiedniu: Apteka W. Twerdego, I., Kohlmarkt 11; apteka Korwilla, I., Wipplingerstrasse 12. — Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 79 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

PAROWA FABRYKA MYDŁA I MYDEŁEK TOALETOWYCH

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

6216 3 0

poleca wielki wybór mydełek toaletowych bardzo delikatnych i przetłuszczonych, wyrabianych maszynowo na sposób francuski oraz mydełka glicerynowe, kokosowe, palmowe i migdałowe. — Przy zakupnie proszę uważać na wyciśniętą firmę na każdem mydełku.

Świetny dochód

(stała płaca, tantyema itd.)

nadarza się dla poważnej osoby, która ma wpływ i stosunki w najlepszych zamożnych kołach towarzyskich i doprowadzi do skutku wprost lub pośrednio większe umowy z pierwszorzędnem zagranicznem Towarzystwem ubezpieczeń, względnie pośredniczyć może. Dokładne zgłoszenia pod znakiem **„Hohes Einkommen 663“** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń I.** 6280

Nowo otwarty Bazar

„pod Złotym Jeleniem“

ulica św. Anny l. 5

kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności, oraz przedmioty do domowego użytku i garderobę. 5903 3 3

Obiadów i kolacyi zwyczajnie a zdrowo sporządzonych **poszukuje** 3 młodych kawalerów. Zgłoszenia z podaniem cen, **Lux** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 6314 2 2

Realność

przy ul. Krowoderskiej l. 52, tanio pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość tamże. 6316 2 3

Buchalter

poszukiwany do fabryki szkła. Warunki korzystne, wstąpić można zaraz. Siły samodzielne, kupiecko uzdolnione, władające językiem polskim i niemieckim, zechcą nadesłać pisemne zgłoszenia pod **R. S.** do Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6338

Nowo założona

Fabryka szkła w Galicyi

wyrabiająca szyby i flaszki, poszukuje spólnika z kapitałem 30 do 50.000 koron. Może brać czynny udział. Znajomość języka polskiego i niemieckiego pożądana. — Pisemne zgłoszenia przyjmuje pod **R. S.** Gł. Agencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 6339

Agenta

władającego językiem niemieckim i polskim, poszukuje do podróży „Biuro towarowe“ Starowiślna 27, od 6-8. 6351 1 3

Uczciwy w Krośnie

ma list na poczcie, czekam na odpowiedź.

Sprzedam handel

lub przyjmę spólnika. Zgłoszenia pod „K 4000“ poste restante Kraków. 6337 1 5

Wałeczki elastyczne.

KIT i GIPS

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. 6296 1 3

Największy wybór latarek

stajennych i ręcznych — polecają

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkol. **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Ul. Sławkowska 1.** 6320 2 2

Ekonom doskonały, praktyczny gospodarz, 10 lat w jednem miejscu na posadzie, z dobrą rekomendacyą, zmieni posadę. Zgłoszenia pod: Józef Olkusznik, Dom handlowy i przemysłowy, Kraków, ulica Sławkowska 23. 6254 3 3

Pensyonat Ukraina

Karmelicka 40,

pokoje na czas dłuższy i krótszy, z utrzymaniem lub bez. 6107 9 12

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dra G. Schmidta słynny 6218 1 10

OLEJEK SŁUCHOWY

usuwa czasową głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w wypadkach zadawnienia. Do nabycia po 4 kor. za flaszkę wraz ze sposobem użycia, jedynie w **aptece H. Rubla przedtem Z. Ruckera we Lwowie.**

Sklep frontowy

obszerny z dużem wystawowem oknem i głębokiemi, suchemi piwnicami, specyalnie na składy i konserwacyę wina budowanemi przy ul. Sławkowskiej l. 4, blisko Rynku **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość ulica Krupnicza l. 10 u właścicielki. 6197 6 10

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1 40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy.

6179 1 20

Niema lepszego mydła toaletowego jak: Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa. Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi, pryszczę, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkim użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**

POMNIKI GROBOWE

KAPLICE GROBOWCE KOŚCIOŁY, OŁTARZE, MOSTY, SCHODY, FILARI DO 9 METRÓW DŁUGOŚCI, POLEROWANE OZDOBNE FASADY Z ROZMAITYCH GATUNKÓW KAMIENIA, ARTYSTYCZNIE WYKONANE ROBOTY RZEŹBIARSKIE.

J. L. URBAN
OŁOMUNIEC

NAJTAŃSZE CENY Z POWODU NAJNOWSZEGO URZĄDZENIA MASZYNOWEGO, NAJWIĘKSZY SKŁAD PŁYT I SURÓWCA, NAJWIĘKSZY KAMIENNY PRZEMYSŁ W MONARCHII, WŁASNE KAMIENIOŁOMY.

4917 14 26

Najlepsze hygieniczne
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 12 41 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie

Trwałą egzystencyę osiągnie każdy, nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze „Syrena“ Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19. Uczy się darmo. Odkrytką proszę żądać informacyi. 5534 9 20

Kupię
bez pośrednictwa realność w Krakowie w cenie 40.000 do 90.000 koron. Zgłoszenia pod **Realność** poste rest. **Kraków.** 6083 6 6

Zakład jubilerski **M. BRENNERA**
przeniesiono na **ul. Mikołajską Nr 8, I p.**
Okazyjna sprzedaż i kupno kosztowności brylantów, złota, srebra i t. p. 5611 15 90

Małżeństwo
załatwia wszelkie interesa i sprawunki pod dyskrecyą dla pań i panów z prowincyi, za miernem wynagrodzeniem. R. Luft, Kraków, ulica Wielopole 11. I p. oficyny. Na odpowiedź dołączyć markę. 6217 3 3

Po długoletniej praktyce w pierwszorzędnych firmach, otworzyliśmy z dniem 15 września
nową pracownię krawiecką
oraz
skład materyałów angielskich i krajowych
przy ulicy Mikołajskiej l. 24,
pod firmą 5900 4 5
M. Czaja i W. Rechowicz
Wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące, wykonuje się bardzo starannnie i na czas oznaczony.
Krój angielski, wykończenie artystyczne.
Ceny nader przystępne.

Proszę zażądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.
Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w **Brüx** Nr. 303 (Czechy).
Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. 3 sztuki 14 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 5770 4 20

Magazyn i pracownia futer
P. Bouffal
Kraków, plac Maryacki l. 9.
poleca nowości na sezon 1909/10 od najtańszych do najdroższych. 5907 5 15

Wzory na żądanie darmo i opłatnie.

Herbata z Brodów

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
1 zbioru majowego, poleca **handel** 77 100
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej	5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych	2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem $^1/_2$ kg. K 1·60 i	2·20
Bulion wołowski 1 kilo	K 6·40
Grzybki litewskie, białe czapeczki 1 kg.	K 7·—

Herbata z Brodów!

20.000 metrów płótna niżej kosztów wyrobu.

Sprzedaję z konkursów i licytacyj, oraz wysyłam też i prywatnym oddzielne paczki za zaliczką.

Polecam, chcąc bezzwłocznie opróżnić skład:

150 sztuk płótna rumburdzkiego, najlepszej jakości,	1 sztuka 23 m	za 13 K
100 sztuk prześcieradeł lnianych bez szwu, I-a,	1 sztuka 14 m	za 14 K
85 sztuk adamaszku na poszewki, 118 cm szer.	1 sztuka 23 m	za 23 K
50 sztuk dymki, 116 cm szer., wybornej jakości	1 sztuka 23 m	za 16 K
82 sztuk weby batystowej, bardzo dobrej (białej, jak lilia),	1 sztuka 23 m	za 16 K

Towar wysyłam bez skazy, wszelkie ryzyko wyłączone, za co ręczę.
Proszę adresować:
JOSEF SOUČEK, tkalcovna pláten,
Nachod, Čechy č. 140. 6133 2 3

Odznaczony kilkakrotnie pierwszemi nagrodami i złotemi medalami.
PIERWSZORZĘDNY
ZAKŁAD UNIFORMOWY ANTONIEGO MOTTLA
w Krakowie, ulica Wiślna l. 9
poleca na sezon jesienny i zimowy **uniformy wojskowe, urzędnicze i studenckie** oraz wykonuje wszelkie zamówienia na ubrania cywilne. Wszelkie materyały na składzie. Ceny nader umiarkowane.
O łaskawe poparcie uprzejmie upraszając, kreślę się z poważaniem
ANTONI MOTTL
Absolwent Akademii Krawieckiej w Pradze.
6121 2 10

GRAND PRIX CIEPLICE 1909!



Szanowna Pani Gospodyni!

Bez skazy lśniąco biała bielizna jest słusznie oddawna **Twoją dążnością, Twoją radością, Twoją dumą.**
MINKA
nie zawiera żadnych szkodliwych składników. Zawiera bardzo wielką ilość tłuszczu. Pieni się łatwo i porządnie.
Inne mydło i soda odpada zupełnie. Nie niszczy nadto ani rąk ani bielizny. Co do jakości i taniości przewyższa wszelkie najlepsze w świecie środki do prania.
Szanowna Pani Gospodyni! Proszę się pospieszyć i nie zaniechać próby proszkiem **MINKA**. **MINKA** proszku (odznaczonego złotym medalem) można dostać po cenie tylko 35 halerzy za $^1/_2$ kg. paczkę, 20 halerzy za $^1/_4$ kg. paczkę. Żądaj przeto u swego kupca wyraźnie proszku **MINKA** (korony wszelkich środków do prania). — Dostać można wszędzie.
W razie potrzeby podaję adresy: 6176 1 3
Minka-Seifenpulverwerke, Wiedeń XIV., Pfeiffergasse 3.
MINKA do nabycia tylko w oryginalnych paczkach. Inaczej wcale nie przyjmować.

Można nabyć wszelkie towary **NA RATY** miesięczne lub tygodniowe
począwszy od 2 K miesięcznie lub 1 K tygodniowo
J. HIRSCHBERG w KRAKOWIE
ul. św. Agnieszki l. 3 (przy Stradomiu)
poleca swój świeżo zaopatrzony skład w **towary bławatne,** jakoto wielki wybór płócien, szyrtyngów, dymek, prześcieradeł bez szwu i pod kołdry, materyi na suknie, firanek, dywanów, chodników, portyer, kap na łóżka i kołder watowanych, oraz
ubrań męskich i żakietów
po bardzo przystępnych cenach i dogodnych warunkach.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie polecam się nadal łaskawej pamięci.
Zwracam uwagę: Istniejący handel towarów bławatnych został rozwiązany i dalej prowadzę sam pod własną firmą przy ul. św. Agnieszki l. 3. 8327 10 10

Nowość! Warszawianka!
Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 4348 63 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Poszukuje się **handlu** w celu wydzierżawienia
Trafiki.
Najmniejsza dozwolona odległość od innych trafik wynosi 200 kroków. Zgłoszenia: ul. Długa l. 62, II piętro, drzwi na prawo. 6284 2 3

Anglik
urządza wycieczkę do Londynu w roku 1910. W tym celu urządza lekcye zbiorowe języka angielskiego, a 4 tygodniowy pobyt w Londynie i rozmowa tylko w tymże języku, udoskonali naukę. Wpisy i zgłoszenia: Anglik, Wiślna 3. 6257 2 6

Piekarnia
pod firmą „Ferd. Breuera“ w Podgórzu, ul. Lwowska l. 7, założona w r. 1870, w ruchu będąca, z całem urządzeniem i inwentarzem, z powodu kończącej się dzierżawy, do wynajęcia od Nowego Roku 1910. Wiadomość: Karol Breuer, Podgórze, ul. Krakusa 15. 6203 2 10

100.000 koron
ma do ulokowania **kancelarya adwokata Dra Maksym. Kahanego w Dąbrowie,** częściowo na hipotekach realności w Krakowie, Podgórzu, Bochni, Tarnowie i Dąbrowie. Zgłoszenia **pisemne: Dąbrowa,** zaś **ustne: Kraków,** Starowiślna 67, I p. 6245 3 5

W Zakrzówku
zaraz przy Dębnikach, w bardzo ładnem położeniu, przy głównej ulicy, jest dom nowy (w czerwcu ukończony), murowany, obejmujący 3 ubikacye, piwnice, ogród na froncie, podworzec dosyć duży, fundamentnie zbudowany, co każdy może zauważyć, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Zakrzówku u policyanta gminy. 6265 2 2

Zawsze jest niepiękną i przykrą
otyłość.
English Breakfast Tea wychudza niezmiernie, jest zdrowa i ma smak przyjemny. Jedynie prawdziwą w opakowaniu łykowem wysyła
Einhornapotheke w Wels 112,
Górna Austrya.
Paczka 3 K. Wielka paczka K 5.50. Na próbę K 1·50. Porto osobno. W każdej aptece. Baczność na znak ochronny.
4472 7 0

J. Blühbaum Dietlowska 77 — poleca swój obszerny skład **dywanów perskich i smyrneńskich** — **J. Blühbaum** Dietlowska 77

5921 5 10

NOWOŚCI! 6312 1 3

Nakładem księgarni

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

Dybowski: **Milton i jego wiek** K 2·50
Bernadzikiewicz: **Ogród szkolny** K 1·—
Żuławski: **„Za cenę łez“, komedya omyłek w 3 aktach** K 4·—

Księgarnia poleca również największą wypożyczalnię nut w kraju, stale zaopatrzoną w nowości. Warunki na żądanie gratis i franko.

Panna lat 18, poszukuje zajęcia sklepowego. Posiada świadectwa. **S. K. 100.** poste restante **Kraków.** 6370 1 2

Lokal sklepowy

zaraz do wynajęcia. Bracka 5. Może być i mieszkanie. 6342 1 2

Fortepian Schweighofera

krótki, czarny, najnowszy model, jest do sprzedania, ul. Smoleńsk 22, oficyny, parter na lewo. 6335 1 3

Kawaler w sile wieku, przystojny, inteligentny, na dobrem a pewnem stanowisku, ożeni się z panną lub zamożną wdową. Na anonimy nie odpowiadam. Dyskrecya zastrzeżona słowem honoru. **Zawisza 9876** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6331 1 3

Pokój kawalerski

wspólny z prawnikiem, z utrzymaniem lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Osobne wejście. Ulica Grodzka 32. Stróż wskaże. 6336 1 3

Płaszcz i szabla po urzędniku sądowym, tudzież futro w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: ulica Tarłowska l. 3. 6353 1 2

Dom o 4-ech ubikacyach

w Dębnikach, z wolnej ręki do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Furdzik Teodozya w Czarnej Wsi l. 41, u właścicielki. 6343 1 6

Przyjmę na mieszkanie

(bez wiktu) pannę uczęszczającą do szkół lub biura. Bracka 15, I piętro, na lewo. 6332 1 2

Do sprzedania: szafa, umywalnia, lustro z konsolą, stół i otomana. Starowiślna 38, I piętro. 6356 1 3

Na długie wieczory!

Wypożyczalnia książek

Joanny Gumplowicz

przy pl. WW. Świętych 8

poleca wielki wybór nowości beletrystycznych, w rozmaitych językach. Bogato zaopatrzony dział naukowy i dla młodzieży. 6303 1 0

PLAC WW. ŚWIĘTYCH 8.

P. T. Abonentom wysyła się książki na prowincyę w zamkniętych skrzyneczkach.

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

THE BERLITZ SCHOOLS

of Languages

w Krakowie, Floryańska 25, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu październiku b. r. co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 października b. r. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.

Opłata ta wynosić będzie K 20·— za kurs 4-miesięczny.

Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 5085 10 0

Przy

CHOROBACH PŁUC

kaszlu, nieżytach, kokluszu, influenzy

829 23 33

zapisują lekarze i profesorowie z zamiłowaniem Sirolin „Roche“

Sirolin łagodzi drażnienie wywołujące kaszel i wpływa korzystnie na dolegliwości występujące przy chorobach z zaziębienia. Z powodu dobrego smaku także dzieci chętnie Sirolinę zażywają.

Otrzymać można na receptę w aptekach po 4 K za flaszkę.

Proszę żądać wyraźnie **Sirolin „Roche“** i nie przyjmować stanowczo naśladownictw ani t. zw. przetworów zastępczych.

Mróz lada dzień!! **Sezon tuż!! tuż!!**

Pamiętajcie o futrach

konfekcya futrzana

Synów Stanisława Wrońskiego

Kraków, plac Szczepański 2 5390 1 2

::: utrzymując w pracowniach wprawny zespoł krawców i kuśnierzy. :::

Wysyłka modeli!! **!!Wykonuje cacka!!** **Dogodne spłaty!!**

Mieć się na baczności przed fałszowaną wódką francuską!

„HERKULES“ oryginalna wódka francuska z mentolem

z poręczeniem prawdziwy wyskok winny, jest znanym wyrobem dla fachowców, którzy prawdziwą jej wartość oceniają.

„HERKULES“ oryginalna wódka francuska

została odpowiednio do wymogów ustawy, przez ogólne austryackie Stowarzyszenie Aptekarzy w Wiedniu zanalizowaną i jako prawdziwy alkohol winny, przez to za wolną od spirytusu uznaną. Żądajcie więc **oryginalnej wódki francuskiej „Herkules“,** ażeby lichych, ze spirytusu sporządzanych falsyfikatów, nie nabywać.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach materyałów aptecznych po **40 hal., 1 kor. i 1 kor. 90 hal.**

Główna sprzedaż: ALEKSANDER HENRYK ENGEL — Wiedeń II/1, Am Tabor 22.

w Krakowie do nabycia

u Konstantego Wiszniewskiego, apteka „pod gwiazdą“, ul. Floryańska.

Dalsze miejsca nabycia zostaną wkrótce podane.

Ustawą ochronione. 6309

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownia wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

KRAKÓW

M. JAWORNICKI.

25 102 0

Obuwie amerykańskie Br. Bilewscy w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.

Paltoty i peleryny jesienne — polecają w wielkim wyborze

6235 1 6

Kółko matem.-fizyczne U. U. J.

poleca z pośród swych członków zdolnych korepetytorów w miejscu i na wyjazd. Specyalność: Lekcye matematyki, fizyki i geometryi wykreślnej. Adres: ul. św. Anny l. 12. 6070 3 6

Tanie, czeskie PIERZE!

5 kg. świeżo dartych K 9·60, lepszych 12 K, białych, miękich jak puch dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej.

Benedikt Sachsel, Lobes Nr 274, bei Pilsen, (Böhmen). 5879 3 6

Farby olejne, gotowe do użytku
Lakiery do podłóg, najlepszej jakości
Masę francuską „z murzynem“, do podłóg, posadzek itp., w pudełkach po 1 K i po 50 hal. — poleca najtaniej

L. WEINDLING

skład Farb i Perfumeryi

Kraków, ulica Grodzka L. 26

Telefon Nr 996. Dom W. P. Suskiego, Telefon Nr 996.

Piśmienne jakoteż i telefoniczne zlecenia załatwia się bezzwłocznie!
5828 6 6 Na żądanie próbne pudełka masy gratis.

WYSTAWA NIEUSTAJĄCA

I SPRZEDAŻ MEBLI

Związku krakowskich stolarzy

Kraków — róg ulicy Floryańskiej i Pijarskiej, na I-szem piętrze

poleca

meble różnego rodzaju po bardzo przystępnych cenach. — Przyjmuje również wszelkie zamówienia na umeblowanie pensyonatów, hoteli, will i t. d. — Wszelkie obstalunki wykonuje w krótkim czasie tanio, dokładnie i z gwarancyą.

5220 7 10 **Zarząd.**

Kobieta wieku dojrzałego będzie mieć cerę młodej panny, jeżeli użyje do swej toalety **kremu, pudru i mydła** firmy **J. Simon** w Paryżu. Unikać naśladownictw. 5701 1 12

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić

TUTKI CYGARETOWE **„FRAMOS“** Z WATĄ „SALVESOL“.

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Korony. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“.

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 4974 3 7

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca nowe wydawnictwa własne i komisowe:

	Koron
Andrejew L. **Miłość bliźniego. Żart.**	—·80
Bojanowski St. **Koza domowa i jej wychów**	1·20
Bruner L. **Ewolucya materyi.** Zarys nauki o promieniotwórczości	3·—
Bylski L. **Rzut oka na kwestyę polską** w dobie obecnej	3·—
Chotkowski Wł. Ks. **Historya polityczna Kościoła w Galicyi** za rządów Maryi Teresy. 2 tomy	18·—
Czarnowski S. J. **Polska przedhistoryczna.** Badania, poszukiwania, opisy zabytków przeddziejowych. Bibliografia, sprawozdania, przeglądy itp. Literatura przeddziejów Polski i ziem sąsiednich słowiańskich	6·—
Czem jesteśmy? Kilka rysów do wizerunku nowego społeczeństwa w ostatniem półstuleciu ze wzmianką o jego otoczeniu etnograficznem	1·—
Czermak W. **O Stefanie Czarnieckim,** sławnym wodzu polskim. (Wyd. Macierzy polskiej 50)	—·25
Erben J. **Wzory pisma greckiego,** jako pierwszy stopień nauki języka greckiego	—·25
Gabryella (Marya Żmichowska). **Poganka**	3·—
Jankowski Wł. **Puławy.** (Wyd. Macierzy polskiej 91)	1·—
Kądzielski St. **Przygody Kijowsko-Sybirskie** od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku. Z rycinami	3·—
— **Wspomnienia wołyńskie**	—·60
Kolankowski L. **Kościół a Cerkiew w Galicyi wschodniej,** z mapą	3·—
Kraushar Al. **Miscellanea historyczne XXXIII.** Spisek koronacyjny z roku 1829 w świetle prawdy historycznej	2·50
Leszczyński Ed. **Atlantyda,** dramat	1·50
Lubecki K. **Rys etyki społecznej**	—·72
Maupassant Guy de. **Wybór pism.** Tom. I. Kulka łojowa i inne nowele	3·—
May K. **Powieści podróżnicze.** Tom V. Przez kraj Skipetarów. Tom VI. Szut. po	5·50
Mazanowski A. **Klucz do symboliki „Anhellego“**	1·20
Morawski Fr. **Wizyta w sąsiedztwo.** Listy poetyckie (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. 113)	—·20
Niewiadomska C. **Legendy, podania i obrazki historyczne.** V. Łokietek. Kaz. Wielki (Bibl. mł. szkol. 106)	—·20
Norkowska M. **Gospodarstwo domowe**	2·—
karton	2·40
O małżeństwach mieszanych napisał katolik dla swoich współbraci. Wydanie drugie	—·50
Okołowiczówna St. i H. Orsza. **Nasze czytanki.** Ks. I. Jesień. Ks. II. Zima. Z 20 rysunkami po	—·40
Or-Ot. **Wybór poezyi.** (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. 111)	—·26
Pieśni gęślarskie serbskie. Car Łazarz czyli Bój Kossowski, przekład B. Zalewskiego (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. 114)	—·20
Pogorski Jan z Kościelca. **Wybór poezyi**	2·60
w oprawie	3·60
Pol W. **Przygody młodości** JMci Pana Benedykta Winnickiego I. (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. Nr. 116)	—·20
Rodziewiczówna M. **Klejnot.** Powieść	2·60
...ski Leopold. **Geneza warszawskiej delegacyi obywatelskiej** i jej misya	—·50
Skoczylas L. **O Stanisławie Wyspiańskim** (Życie i dzieła)	1·50
Szczepański L. **Król powietrza.** Powieść z najbliższej przyszłości	3·—
Theresita (Marya Krzymuska) **Stygmat**	3·—
Trzpis H. **Estet.-krytyczne poglądy Słowackiego w Beniowskim**	2·—
— **Ze studyów nad Słowackim**	4·—
Ujejski K. **Wybór pism.** Z przedmową Ign. Chrzanowskiego, z portretem poety	2·60
w ozdobnej oprawie	4·60
Verne J. **200 milionów Begumy** (Pisma VII.)	2·—
karton	2·40
Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Tom V.	4·80
w ozdobnej oprawie	6·50
Zieliński G. **Kirgiz.** Powieść. (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. 115)	—·20
Żmichowska N. **Wybór poezyi.** (Bibl. Uniw. lud. i mł. szkol. 110)	—·26

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5965 3 4

Wróciłem

z Konstantynopola

gdzie wskutek rozruchów na Wschodzie, taniej niż zwykle, zakupiłem wielką ilość najpiękniejszych

dywanów perskich

na podłogi, otomany, nad i przed łóżka, na ściany i t. d. — Zapraszamy P. T. Publiczność do oglądania.

Dogodności co do ratalnych spłat. 5224 7 8

Firma Dr NIEĆ i Ska

Magazyn oryentalny. Kraków, Rynek L. 13.

Magazyn ubiorów męskich

Andrzeja Matuszewskiego

6131 3 5 W KRAKOWIE

przy ul. św. Jana pod L. 3, naprz. hotelu Saskiego

posiada zawsze na składzie wielki wybór

Najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich — — na każdą porę roku.

Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony, po najprzystępniejszych cenach.

Setki resztek 4993 10 0

materyj jesiennych i zimowych na ubrania męskie i dla chłopców, tudzież na **tużurki zimowe i palta-ulster,** jakie u nas przy ogromnej wysyłce co dzień powstają, wysprzedajemy **po bajecznie niskich cenach.** W swym własnym interesie zażądać czemprędzej próbek resztek od firmy, fabryczna wysyłka sukna

SUDETIA **Karniów (Jägerndorf) 90, Śląsk austr.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.